Brak. w 176

GRATIS

Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) SOBOTA 1 KWIETNIA 1950 ROKU. Nr 91 (1372)

60 milionów młodych ludzi łączy jedna idea — walki o trwały pokój

Przemówienie przewodniczącego ZG ZMP — Wł. Matwina na Centralnej Akademii Młodzieżowej w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Na akademii w Teatrze Polskim w dniu 29 bm., urządzonej z okazji zakończenia Światowego Tygodnia Młodzieży, wygłosił przemówienie przewodniczący Zarz. Gł. ZMP — Władysław Matwin. Obszerny swój referat mówca poświęcił analizie sytuacji politycznej w kraju i świecie, podsumowaniu wyników Światowego Tygodnia Młodzieży w Polsce oraz zadaniom, stojącym przed młodzieżą polską w chwili obecnej.

„60 milionów chłopców i dziewcząt w 70 krajach świata zrzesza Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej — stwierdził na wstępie tow. Matwin. — **Te dziesiątki milionów młodzieży, mimo różnic w ich położeniu, w zadaniach, które stoją przed nimi, często nawet w programie ich działania — łączy nienawiść do niewoli, do sił wstecznych, spychających narody w mrok, łączy gorące pragnienie budowy lepszego jutra. Łączy je wielka ogólnoludzka idea, która skupia olbrzymie masy ludzi postępowych i w tej liczbie również miliony młodzieży — idea pokoju. Walka o trwały pokój jest pierwszym, naczelnym i najważniejszym hasłem Federacji".**

Przypomniawszy, że zadaniem ubiegłego Światowego Tygodnia Młodzieży była przede wszystkim dalsza mobilizacja młodzieży całego świata do wzmożonej walki przeciwko wojnie, tow. Matwin stwierdził:

„Historia zna dużo przykładów, że ludziom bez sumienia, którzy dorwali się do władzy, udawało się nie raz, kiedy nie napotykali należytego oporu, oszukać całe narody i doprowadzić je do nieszczęścia.

Demaskowanie podżegaczy wojennych jest jednym z najważniejszych obowiązków ludzi miłujących pokój. Kłamstwa wrogów pokoju trzeba i można odpierać. Podżegacze do nowej wojny rozporządzają tysiącami doświadczonych w sztuce okłamywania szarlatanów. **Ale my mamy po naszej stronie prawdę.**

Ludzie rozumieją, że niebezpieczeństwo wojny nie może się rodzić w krajach, które w ogromnym wysiłku odbudowują to, co zniszczyła wojna. Ludzie rozumieją, że niebezpieczeństwo wojny stwarzają nie Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, które żądają ograniczenia zbrojeń i zniszczenia bomby atomowej, lecz imperializm amerykański, który odmawia spełnienia tych żądań, forsuje wyścig zbrojeń".

Narody świata bogatsze są dzisiaj w doświadczenie, aniżeli 40 i 20 lat temu — mówił dalej tow. Matwin. — Po ich stronie stoi dziś nie tylko sprawiedliwość, ale i potęga. **Na czele potężnego obozu pokoju stoi wielki i niezwyciężony Związek Radziecki oraz wielki wódz tego obozu — Towarzysz Stalin.**

Rezerwy obozu pokoju są ogromne i coraz większe jego siły. Ruch ten obejmuje wciąż nowe dziesiątki i setki milionów ludzi, bez względu na przekonania i wyznanie.

Niedawna sesja Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sztokholmie wezwała wszystkich ludzi świata, miłujących pokój, aby wydali już dzisiaj surowy wyrok na każdy rząd, który by pierwszy użył broni atomowej. **Niech pamiętają o tym podżegacze do wojny, którzy idą śladami hitlerowskich ludożerców.**

Młodzież polska — kontynuuje tow. Matwin — **nie chce wojny, nie chce śmierci i cierpień. Chce budować i zbudować lepszą przyszłość bez wyzysku i ciemnoty.**

Młodzież polska z dumą i entuzjazmem bierze udział we wspaniałej pracy twórczej całego narodu i zrobi wszystko, co w jej mocy, aby wraz z całym narodem zapewnić sobie możliwość pokojowej, twórczej pracy. Pracę tę traktujemy jako swój pierwszy obowiązek w walce o pokój.

Nasz kraj jest jednym z istotnych ogniw w wielkim światowym froncie pokoju. Powiększać siłę i bogactwo naszej ojczyzny, oznacza zarazem zwiększać siły światowego obozu pokoju.

Dlatego Światowy Tydzień Młodzieży przechodzi u nas pod znakiem wzmożenia wysiłków młodzieży w dziedzinie pracy produkcyjnej. Znane są w Polsce nazwiska: **Szwajnoch, Szuflet, Farys, Świertniak, Hanusik, Kliszkowski. Znana jest inicjatywa młodzieży wiejskiej z Munina i Siedliszcz, młodzieży szkolnej ze Skolimowa. Ci, to młodzieżowi przodownicy w pracy i nauce są naszymi czołowymi bojownikami o pokój. Młodzieżowe Warty Pokoju, które w czasie trwania Tygodnia, przybrały charakter masowy, pokazały, że młodzież nasza słusznie i z całą odpowiedzialnością odnosi się do swoich obowiązków w walce o wielkie idee ocalenia ludzkości od nowej katastrofy wojennej.**

Przywódcą naszej młodzieży — mówi tow. Matwin, — **jest Związek Młodzieży Polskiej, liczący obecnie 1.200 tys. chłopców i dziewcząt. Uważamy jednakże, że jedność wszystkich młodych Polaków i Polek, broniących pokoju, powinna wychodzić daleko poza ramy naszego Związku. Dlatego ZMP wysunął hasło: „CAŁA POLSKA MŁODZIEŻ JEDNOCZY SIĘ W WALCE O POKÓJ I W PRACY DLA OJCZYZNY".**

Pod tym hasłem, w ruchu pokojowym w Polsce biorą dziś udział również tysiące i tysiące niezorganizowanej młodzieży. W ruchu tym **wraz ze świadomymi budowniczymi socjalizmu biorą także udział ci wszyscy młodzi katolicy, którym bliska jest troska o losy pokoju i przyszłość naszego kraju.**

Mówca wskazuje następnie, że osiągnięcia te jakkolwiek znaczne, są jeszcze niewspółmierne w porównaniu do olbrzymich potrzeb i możliwości.

Znaczne rzesze młodzieży, zwłaszcza na wsi i w drobnych warsztatach produkcyjnych mogą jeszcze i powinny być wciągnięte do pracy.

Należy stosować nowe, żywe, najbardziej rozmaite środki i metody masowej pracy na rzecz pokoju. **Trzeba wszelkimi sposobami rozszerzać naszą pracę na rzecz pokoju na coraz to nowe warstwy poprzednio nieobjęte ruchem.**

Będziemy wytrwale przekuwać w czyn wskazania Prezydenta tow. Bolesława Bieruta, **że trzeba w Polsce zbudować szeroki narodowy front jedności, jedności patriotów walczących o pokój i szczęście ojczyzny!** — oświadcza z mocą tow. Matwin.

Nasza młodzież umacnia również coraz to bardziej więzy bojowego braterstwa, łączące ją z młodzieżą wszystkich krajów świata, walczącą o pokój.

Za najważniejsze uważamy więzy wieczystej przyjaźni, łączące nas z młodzieżą ZSRR. Uczymy się u komsomolców odwagi, wytrwałości i poświęcenia w walce o nowy świat, o lepsze jutro całej ludzkości. Wolność przyszła do nas ze Wschodu i nasza młodzież broni teraz wolności, tego największego swego skarbu, ramię przy ramieniu z bratnią nam wspaniałą młodzieżą radziecką.

Wskazując, że póki istnieją imperialiści — potrzebna jest siła dostateczna, aby napastnik nie odważył się na rozpoczęcie wojny — tow. Matwin stwierdza, że **nasza młodzież z ufnością patrzy w przyszłość, bo istnieje Armia Radziecka, niezwyciężony pogromca hitleryzmu, obrońca pokoju, obrońca naszej wolności!**

Nasza młodzież gorącą miłością otacza Wojsko Polskie, krew z krwi ludu polskiego i służbę w szeregach tego Wojska traktuje jako zaszczyt.

Kończąc mówca oświadczył:

„Nasze pokolenie pochłonięte jest wielką i wspaniałą pracą. Budujemy Polskę niepodległą i szczęśliwą, taką o jakiej zawsze marzyli najlepsi synowie naszego narodu: Mickiewicz, Waryński, Żeromski, Marchlewski, Dzierżyński.

Budujemy świat wolnych ludzi, gdzie wszystkie narody, tak wielkie, jak i małe, mają równe prawa, gdzie nie ma panujących, gdzie nie będzie wśród ludzi podziału na rządzących i rządzonych".

Na wezwanie Federacji: **„MŁODZIEŻY, ŁĄCZ SIĘ DO WALKI O TRWAŁY POKÓJ, DEMOKRACJĘ I NIEZAWISŁOŚĆ NARODOWĄ LUDÓW, O LEPSZĄ PRZYSZŁOŚĆ!" — stają w jednym szeregu coraz to nowe i nowe, milionowe zastępy młodych bojowników o wolność we wszystkich krajach.**

Nasz Czyn 1-Majowy



Tow. Helena Okrój — prządka z PZPB Nr. 3 — odczytuje zobowiązania swego zespołu, który wyprodukuje do dnia 1 - Maja 509 kg przędzy ponad plan, poprawiając jednocześnie jakość produkcji o 0,5 procent.

W MIASTACH, WSIACH i FABRYKACH *powstają na całym świecie* KOMITETY OBRONY POKOJU

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że odbyła się tam konferencja prasowa, na której prof. Joliot-Curie poinformował licznie zebranych dziennikarzy francuskich i zagranicznych o obradach i wynikach prac sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sztokholmie.

Joliot-Curie stwierdził na początku swego oświadczenia, że utrwalenie pokoju jest pragnieniem przygniatającej większości ludzi na świecie. Samo jednak pragnienie pokoju nie wystarcza, by pokoju bronić.

Podkreślając konieczność zorganizowania komitetów obrony pokoju we wszystkich miastach, wsiach i przedsiębiorstwach, Joliot-Curie zwrócił również uwagę na konieczność określenia wspólnego celu, który mógłby zyskać poparcie wszystkich ludzi bez względu na przekonania i religię. Cel ten został przedstawiony w apelu Komitetu, który domaga się zakazu broni atomowej, wprowadzenia międzynarodowej kontroli energii atomowej i wreszcie uznania za zbrodniarzy wojennych członków rządu tego kraju, który pierwszy użyłby broni atomowej.

Nie ma ani jednego uczciwego człowieka na świecie—powiedział Joliot-Curie—który nie mógłby się podpisać pod apelem Komitetu.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy, Joliot-Curie oświadczył, że sekretarz Stałego Komitetu Obrońców Pokoju zajmie się rozpowszechnianiem apelu, uchwalonego w Sztokholmie. Apel przekazany organizacjom krajowym przejdzie do wszystkich lokalnych komitetów walki o pokój i zostanie przedstawiony do aprobaty całej ludności Francji. Apel zostanie również rozesłany uczonym i akademiom naukowym na całym świecie.

Dziś konferencja wyborcza Dzielnicy-Widzew

Komitet Dzielnicowy Dzielnicy Widzew zawiadamia, że w dniach 1 i 2 kwietnia odbędzie się konferencja wyborcza w lokalu Centrali Zaopatrzenia Materiałów Włókienniczych na Placu Zwycięstwa 2.

Początek dziś, to jest 1 kwietnia, o godz. 10 rano.

Z frontu zobowiązań długofalowych

Donoszą nam z „PIĄTKI BAWEŁNIANEJ", że prządki przędzalni obrączkowej przekraczają swe zobowiązania długofalowe. ZOFIA OLEŚNA, która produkowała 100 procent normy, obecnie wykonuje swe bazy w 105 procentach. KAZIMIERA WDOWIAK, która wykonywała 108 proc., obecnie wykonuje 110. MARIA SOBCZYK zamiast 115 proc. osiąga 118 proc., MARTA SUROWIECKA zamiast 110 — 114 proc., ALFREDA ADAMCZEWSKA osiąga już 117 proc. normy.

Klika Tito bez maski

Zeznania 26 oskarżonych w procesie szpiegowskim w Sofii ujawniają anglo-amerykańskie kulisy titowskiej „polityki"

SOFIA (PAP). — W dalszym ciągu procesu przeciwko 26 szpiegom i dywersantom jugosłowiańskim Sąd Okręgowy w Sofii przesłuchał oskarżonego **MIODRAGA MIŁOSZEWICZA**, który całkowicie przyznał się do winy i złożył szczegółowe zeznania na temat swej działalności szpiegowskiej w Bułgarii.

Miłoszewicz oświadczył, że dopuścił się najcięższych zbrodni wobec własnego narodu, wobec krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego. Tito — stwierdził oskarżony — **uprawia faszystowską dyktaturę, którą zaprowadził w Jugosławii. Przyznaję** — oświadczył Miłoszewicz — **że zbrodnie i szpiegostwo, których dopuściłem się w Bułgarii na rzecz bandy Tito, wymierzone były przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej oraz przynosiły korzyść imperialistom anglo - amerykańskim. Tak zwana Komunistyczna Partia Jugosławii jest obecnie aparatem policyjnym, narzędziem w ręku Tito - Rankowicza. Banda Tito okrutnie rozprawia się z najlepszymi synami narodu jugosłowiańskiego. Przywódcy Jugosławii i ich zausznicy przekonywali mnie, że walka przeciwko Bułgarii i Związkowi Radzieckiemu jest „naszym zadaniem partyjnym".**

Odpowiadając na pytanie prokuratora oskarżony stwierdził, iż oficerom jugosłowiańskim stale powtarzano, że armia jugosłowiańska „samodzielnie" wyzwoliła Jugosławię od Niemców, rzekomo bez pomocy Związku Radzieckiego. Tito i ludzie z jego otoczenia nigdy nie wspominali, że to właśnie **lotnicy radzieccy uratowali ich, gdy w okręgu Darwar znaleźli się okrążeni przez hitlerowców.**

Oskarżony podkreślił w końcu, że władze bułgarskie nie stosowały wobec niego żadnej presji fizycznej, lub moralnej.

Oskarżony **BOGOLUB CZEDOMIR ILICZ**, który w całej rozciągłości przyznał się do winy i potwierdził swe zeznania złożone w śledztwie, oświadczył, że **w czerwcu 1949 roku rozpoczął pracę w wywiadzie jugosłowiańskim i z jego polecenia wyjechał w charakterze „emigranta politycznego" do Bułgarii, gdzie miał zamordować zbiegłego z Jugosławii w maju 1949 roku szefa okręgowego urzędu UDB Radomira Ilicza - Miko.**

Jak zeznał oskarżony, w UDB oświadczono mu, że pieniądze, broń i wszystko co będzie mu potrzebne otrzyma w ambasadzie jugosłowiańskiej w Sofii.

Oskarżony zeznał również, że jeszcze w Jugosławii wydał policji Rankowicza szczerych zwolenników Biura Informacyjnego wśród komunistów jugosłowiańskich.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Gorszące zajścia w Waszyngtonie

WASZYNGTON (obsł. własna). — W dniu dzisiejszym arterie Waszyngtonu, położone w pobliżu rezydencji prez. Trumana, były terenem niecodziennego widowiska. Oto na ulicy „Gen. Marshall-Street" oraz „Winston Churchill Avenue" pojawił się wysoki osobnik w średnim wieku, który z okrzykiem: „war, war" (wojna, wojna) zaczął się rzucać na spokojnych przechodniów, gryząc ich i kąsając. W mieście powstała panika. Szereg osób odniosło poważne okaleczenia. Dwie kobiety zgłosiły się do pogotowia ratunkowego, motywując przybycie swoje okolicznością, iż osobnik ów był na pewno dotknięty wścieklizną. Gorszącym zajściom położyła kres policja, która wespół ze strażą ogniową zdołała obezwładnić szalejącego furiata akurat w momencie, gdy wołając: „boje się, boję" — usiłował się schronić do podziemnego kanału.

Przy szaleńcu znaleziono projekt bomby wodorowej, mapę Marsa, procę i dwa kamienie wielkości głowy dziecka oraz dokumenty, z których wynikało, że jest on znanym członkiem senatu amerykańskiego, nazwiskiem Horsemeat.

W związku z powyższym Departament Stanu USA ogłosił oficjalny komunikat, z którego wynika, iż „stan senatora Horsemeat budzi poważne obawy oraz wymaga dłuższej kuracji w klinice, „im. nieodżałowanej pamięci J. Forrestala".

Uwaga! *Korespondenci „Głosu", racjonalizatorzy, przodownicy pracy i uczestnicy pokazów filmowych*

W Redakcji „Głosu Robotniczego" są do nabycia bilety na przedstawienie sztuki A. Korniejczuka pt. „Makar Dubrawa", które odbędzie się w Łódzkim Teatrze Nowym w czwartek, dnia 6 kwietnia br. o godz. 18.

Sprzedaż biletów w cenie 60 zł na wszystkie miejsca trwać będzie do 4 kwietnia włącznie.

Manifestacja w Nowym Jorku przeciwko faszyzmowi w USA

NOWY JORK (PAP). — W Nowym Jorku odbył się koncert Paul Robesona zorganizowany w celu zebrania środków pieniężnych na pomoc dla ofiar wybryków faszystowskich w Peekskill. **Koncert przekształcił się w potężną demonstrację polityczną na znak protestu przeciwko wzrostowi faszyzmu w Stanach Zjednoczonych.**

Przed koncertem znany, antyfaszystowski pisarz amerykański, **Howard Fast** wygłosił krótkie przemówienie do 4.000 osób, przybyłych na koncert. Przypomniał on wydarzenia w Peekskill, kiedy bandy faszystowskie zamierzały zlinczować Robesona i **wezwał wszystkich demokratów amerykańskich do wzmożenia walki przeciwko faszyzmowi.**

Publiczność powitała hucznymi oklaskami grupę 40 robotników, którzy 28 sierpnia 1949 r. odparli napad faszystów, usiłujących zamordować Robesona. Przewodniczący związku zawodowego robotników branży futrzarskiej **Sidney Marcus**, który w czasie zajść w Peekskill stracił oko, powiedział m. in. w swoim przemówieniu: „Zrozumiałem wówczas, co to jest faszyzm. Zrozumiałem cierpienia i bohaterstwo ludzi radzieckich i Armii Radzieckiej, którzy pokonali bestię faszystowską. Przed Peekskill dla mnie i dla wielu Amerykanów faszyzm był tylko straszliwym słowem. Obecnie wiemy, że faszyści chcą zniszczyć siły pokoju i postępu. **W Peekskill nauczyliśmy się, jak należy odpierać zbrodnicze ataki faszystów i nauki tej nie zapomnimy".**

Robotnicy Łodzi

czynem uczczą swe święto

Potężna fala zobowiązań pierwszomajowych

Robotniczą Łódź ogarnia potężna fala zobowiązań Pierwszomajowych. Na zew górników Śląska oraz załogi PZPB im. Stalina, przystępują do Czynu Majowego załogi zakładów bawełnianych, wełnianych, dziewiarskich, metalowych. Każda fabryka, każdy robotnik chce czynem zadokumentować swą miłość do Polski i swą wolę walki o pokój.

PZPDz Nr 1

W PZPDz Nr 1 natychmiast po skończeniu pierwszej zmiany załoga masowo ruszyła do świetlicy, przybranej odświętnie na ten wielki dzień. Z uwagą wysłuchano przemówienia przedstawicieli rady zakładowej i dyrekcji. A potem z sali posypały się zobowiązania produkcyjne. Robotnicy, majstrowie, racjonalizatorzy, kierownicy — wszyscy pragną przyczynić się ze swej strony do godnego uczczenia robotniczego święta.

Przy niemilknących oklaskach wstępuje na trybunę przodownica pracy, tow. Pelagia Urban, która zobowiązuje się do dnia 1 Maja opracować jeden pomysł racjonalizatorski i wzywa do pracy w klubie racjonalizatorów wszystkie kobiety zakładów.

Majster Przygodzki zobowiązuje się zastosować usprawnienie na płaskiej dziewiarce osnowowej w celu zwiększenia szybkości obrotów maszyny i podniesienia jakości tkaniny.

Owacyjnie witają zebrani przodownicę, tow. Kasprzak.

— Mój zespół przekroczył zobowiązanie długofalowe o 6,9 procent — oznajmia tow. Kasprzak. — Zobowiązujemy się nadal pracować równie wydajnie i dobrze.

Wśród tych, którzy czynem uczczą święto międzynarodowej klasy robotniczej, nie brak też młodzieży. Kol. Targońska oświadcza w imieniu koła ZMP:

— Do 1 Maja uporządkujemy boisko sportowe, podwórze fabryczne oraz udekorujemy naszą świetlicę.

Wystąpienia przerywane są co chwila gorącymi, serdecznymi oklaskami. Wśród ogólnej radości załoga uchwala następującą rezolucję:

„My, załoga PZPDz Nr 1, zobowiązujemy się wykonać roczny plan produkcyjny do dnia 20 listopada. Do końca roku wykonamy plan w 109 procentach, w kwietniu wykonamy plan w 108 proc. oraz podniesiemy jakość o 1 procent. W ciągu bieżącego miesiąca przyśpieszymy obieg środków obrotowych przez upłynnienie surowców i artykułów technicznych na ogólną sumę 36.314.789 zł. Utworzymy 10 brygad najlepszej jakości."

Ponadto rezolucja uwzględnia zobowiązania z dziedziny akcji socjalnej oraz bezpieczeństwa i higieny pracy (przebudowa kuchni, budowa palarni, budowa warsztatu rymarskiego).

W zakończeniu czytamy: „My, robotnicy PZPDz Nr 1, w dniu 1 Maja wysoko poniesiemy na naszych sztandarach dane, świadczące o wykonaniu zobowiązań naszych, jako widomy znak walki mas pracujących o pokój".

PZPDz im. Duracza

„Tegoroczne Święto Pierwszomajowe ma dla nas szczególne znaczenie — czytamy w rezolucji, uchwalonej przez załogę PZPDz. im. Duracza. — W tym roku rozpoczynamy walkę o Plan 6-letni, który zakłady nasze muszą wykonać przed terminem.

Wobec zbliżającego się święta robotniczego, święta pokoju i solidarności mas pracujących całego świata, zobowiązujemy się wykonać nasz plan roczny do 30 listopada br. ilościowo, a wartościowo do 5 grudnia br.

W ciągu kwietnia wyprodukujemy ponad plan 5 procent gotowej bielizny. Do końca roku upłynnimy nadmierne remanenty na sumę około półtora miliona złotych. Wspólnymi siłami zobowiązujemy się do podniesienia estetycznego wyglądu naszych zakładów, do uporządkowania dwóch ogródków i kwietników".

PZPB Nr 9

W PZPB Nr 9 zebranie, poświęcone podejmowaniu zobowiązań pierwszomajowych, przekształciło się we wspaniałą manifestację na cześć pokoju, Związku Radzieckiego, na cześć nowego zrywu klasy robotniczej. Załoga zakładów, idąc śladem załogi PZPB im. Stalina, postanowiła zwolnić dla gospodarki narodowej poważne sumy, zamrożone dotychczas w zbędnych surowcach, artykułach pomocniczych i technicznych, ogólnej wartości 183.700.000 zł, z czego do dnia 1 maja 45.800.000 zł.

Robotnicy przędzalni średnioprzędnej zobowiązali się ukończyć plan roczny do dnia 23 grudnia, robotnicy tkalni także do 23 grudnia. Podobne zobowiązania podjęła wykończalnia.

Zobowiązania indywidualne, które napłynęły licznie ze wszystkich oddziałów produkcyjnych, są rękojmią, że „Bawełniana Dziewiątka" wykona w pełni to, do czego się zobowiązała.

PZPW w Konstantynowie

Robotnicy Zakładów Wełnianych w Konstantynowie, pragnąc uczcić dzień 1 Maja, jako święto klasy robotniczej całego świata, przystępują do długofalowego współzawodnictwa, zobowiązując się w ramach Czynu 1-Majowego: plan roczny wykonać do 15 grudnia br., do końca roku dać ponad plan tkanin, wartości 48 milionów złotych. Do dnia 1 Maja załoga zakładów wyprodukuje ponad plan 1000 m tkanin. Poza tym robotnicy konstantynowscy podjęli zobowiązanie zmniejszenia ilości odpadków o 0,5 proc. oraz podniesienia odsetka towarów pierwszego gatunku.

ZZP Kap. Oddział A

W oddziale A Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Kapeluszniczego podjęli Czyn 1-Majowy dwaj czołowi przodownicy pracy. Tow. Jan Nockowski, formiarz, zobowiązał się w II kwartale br. wykonać normę w 165 proc. przy 100 proc. primy. Tow. Tadeusz Gierbich zobowiązał się w II kwartale osiągnąć 166 procent normy oraz dać produkcję tylko pierwszego gatunku. Obydwaj wezwali wszystkich przodowników pracy z pozostałych 8 fabryk kapeluszniczych do podjęcia podobnych zobowiązań, celem uczczenia święta klasy robotniczej.

Brutalny napad policji włoskiej na robotników w Colleferro

RZYM (PAP). Zakłady metalurgiczno - chemiczne „Bombrini Parodi" w Colleferro, w prowincji rzymskiej, obsadzone przed kilku dniami przez robotników wobec groźby nowych zwolnień i przestawienia fabryki na produkcję wojenną, zostały wczoraj okupowane przez policję.

Dziesiątki samochodów policyjnych, przybyłych z Rzymu, otoczyło o świcie fabrykę. Na dany sygnał setki policjantów wtargnęły do wnętrza fabryki. Robotnicy zostali sterroryzowani. Pod groźbą broni wyprowadzono ich z podniesionymi do góry rękoma, a następnie zrewidowano. Jednemu z nich odebrano Sztandar Pokoju.

Policja aresztowała 40 robotników, jednakże, wobec protestów organizacji związkowych, wypuściła ich wieczorem na wolność.

Fabryka pozostaje pod ochroną policji, która, wbrew przepisom konstytucji zabraniającej lokautów, popiera właścicieli.

Proces szpiegów w Sofii

(Dokończenie ze str. 1)

Oskarżona DARINA STOJKOWA, będąc członkiem Komunistycznej Partii Bułgarii, regularnie dostarczała „dyplomatom" jugosłowiańskim a zwłaszcza Milatowiczowi informacji o działalności Okręgowego Komitetu Partii, w którym była zatrudniona.

Wykradała ona poufne materiały, o charakterze politycznym i gospodarczym i przekazywała je Milatowiczowi.

Dnia 23 maja 1949 roku oskarżona została zwolniona z pracy i usunięta z partii komunistycznej. Powiadomiony o tym Milatowicz polecił oskarżonej, aby w wypadku jej aresztowania nie przyznawała się do winy, a na rozprawie oskarżyła kierownictwo Komunistycznej Partii Bułgarii o „nacjonalizm" i twierdziła, że pociągnięto ją do odpowiedzialności rzekomo wyłącznie z powodu jej jugosłowiańskiego pochodzenia.

Ponadto — oświadczyła dalej oskarżona — za radą Milatowicza miałam oskarżyć organa bezpieczeństwa Bułgarskiej Republiki Ludowej o znęcanie się nade mną i wymuszenie potrzebnych im zeznań.

Milatowicz zapewnił oskarżoną, że niezwłocznie po jej aresztowaniu prasa i radio belgradzkie podniosą niebywały rwetes i że w ślad za radiem belgradzkim przemówią rozgłośnie brytyjskie i amerykańskie, aby „skrompromitować" bułgarski wymiar sprawiedliwości.

W czasie jednego z naszych spotkań — zeznała dalej oskarżona Stojkowa — Milatowicz oświadczył mi, że zreferował moją sprawę kierownictwu „Komunistycznej Partii" Jugosławii i otrzymał polecenie niezwłocznego przerzucenia mnie do Jugosławii. Dodał on, iż jest to konieczne, gdyż proces mój wielce skomprowitowałby Tito, kierownictwo „Komunistycznej Partii" Jugosławii oraz pracowników ambasady jugosłowiańskiej w Bułgarii.

Oskarżona otrzymała od żony Milatowicza 40 tys. lewów dla zorganizowania ucieczki do Jugosławii.

PRZEWODNICZĄCY: Czy zdaniem oskarżonej proces jest inscenizowany, czy też oparty na dowodach?

OSKARŻONA: Proces jest sprawiedliwy i oparty na dowodach.

PRZEWODNICZĄCY: Jaki był stosunek bułgarskich władz administracyjnych i śledczych do oskarżonej?

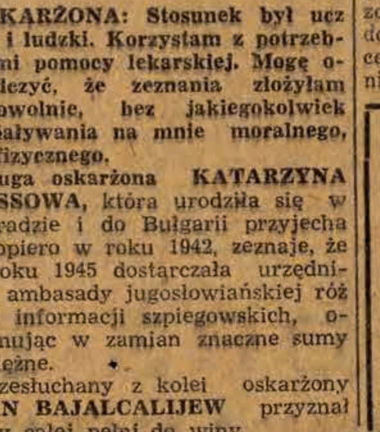
OSKARŻONA: Stosunek był uczciwy i ludzki. Korzystam z potrzebnej mi pomocy lekarskiej. Mogę oświadczyć, że zeznania złożyłam dobrowolnie, bez jakiegokolwiek oddziaływania na mnie moralnego, lub fizycznego.

Druga oskarżona KATARZYNA SPASSOWA, która urodziła się w Belgradzie i do Bułgarii przyjechała dopiero w roku 1942, zeznaje, że od roku 1945 dostarczała urzędnikom ambasady jugosłowiańskiej różnych informacji szpiegowskich, otrzymując w zamian znaczne sumy pieniężne.

Przesłuchany z kolei oskarżony IWAN BAJALCALIJEW przyznał się w całej pełni do winy.

Już wkrótce

Nowy konkurs „Głosu"



J. Mirow

„Czerwoni" w rządzie USA

Senator amerykański, Mac Carthy, wykrył gniazdo buntowników wśród kół rządzących Ameryki: oskarżył Departament Stanu, że roi się on od... „czerwonych". Czujny senator obliczył, że w podległej Achesonowi instytucji, pracuje 81 komunistów i że nawet sam Acheson nie jest wolny od skazy „komunizmu". Duch buntu przeniknął nawet do Białego Domu; uosabia go tam podobno człowiek, układający przemówienia dla prezydenta Trumana.

W Senacie zapanował popłoch, kongresmenów ogarnęło przerażenie. Pomyśleć tylko: „czerwoni" w Białym Domu. Któż mógłby przypuścić, że przemówienia Trumana układa „czerwony". Teraz staje się zrozumiałe, dlaczego przemówienia te odnoszą wręcz odwrotny skutek. Im usilniej Truman przekonuje, że kryzys nie zagraża Stanom Zjednoczonym, tym niżej spadają akcje na giełdach amerykańskich, im więcej mówi o „obronie pokoju", tym silniejsze stają się obawy mas, przekonanych, że Truman przygotowuje agresję.

Niezbite dowody

Mac Carthy oskarżył również o „komunizm" trzech dyplomatów amerykańskich: Hansona, Service'a i Lattimore'a. Jeden z nich — Service — był właśnie w podróży; jechał do nowego miejsca pracy — do Kalkuty. Wysłano doń depeszę z rozkazem powrotu do USA dla udzielenia wyjaśnień.

Źle stoją sprawy Service'a, Hansona i Lattimore'a. Istnieją przeciwko nim niezbite dowody winy, albowiem — proszę sobie wyobrazić — wszyscy trzej przepowiedzieli zwycięstwo komunistów chińskich.

Jest teraz zupełnie oczywiste, że Hanson, Service i Lattimore okazali się bardziej przewidujący i bardziej rozsądni od tych, którzy przepowiadali zwycięstwo Czang Kai - szeka. Widocznie jednak Mac Carthy uważa przejawy rozumu i przenikliwości za niezbity dowód przynależności do komunistów lub conajmniej — za dowód bliskiego z nimi kontaktu. No, cóż, tym razem nie będziemy się z nim spierali.

Przesłuchanie Jessupa

Gdy Mac Carthy wyłożył swe „niezbite" argumenty, senat powołał specjalną podkomisję do zbadania wysuniętych przez Mac Carthy'ego oskarżeń.

Podkomisja z całym zapałem wzięła się do pracy. Przesłuchała Jessupa, który dopiero co powrócił z długotrwałej podróży na Daleki Wschód, gdzie udał się jako specjalny wysłannik Trumana. Jessup miał za zadanie sklecić na Dalekim Wschodzie „blok antykomunistyczny". Ale Mac Carthy jest przekonany, że Jessup czuje niepohamowany pociąg do komunizmu. Widząc, że cała ta historia nie wróży mu nic dobrego, Jessup przybył na posiedzenie podkomisji uzbrojony od stóp do głów: przyniósł listy „polecające" od generała Eisenhowera oraz od byłego sekretarza Stanu, Marshalla, w których obaj stwierdzali, że Jessup jest nieprzejednanym wrogiem komunistów.

W czasie składania wyjaśnień Jessup uważał za stosowne przyznać się do pewnych przewinień. Przyciszonym głosem zeznał, że przyczynił się do zorganizowania bankietu Towarzystwa Przyjaźni Amerykańsko - Rosyjskiej. A potem zaczął wyliczać swoje „zasługi": przypomniał wszystkie oszczercze wystąpienia przeciwko Związkowi Radzieckiemu na forum ONZ.

Któż więc jest „czerwony"

Przy końcu przesłuchania Jessup nabrał śmiałości i wymierzył cios w Mac Carthy'ego. Zarzucił mu, że ogłoszone przezeń „rewelacje" naraziły na szwank jego — Jessupa — misję w Azji, co w przyszłości może przyczynić się do „osłabienia pozycji USA w ich konflikcie z międzynarodowym komunizmem".

Któż więc jest „czerwony": Mac Carthy, czy Jessup?

To, co się dzieje obecnie w górnych sferach polityki amerykańskiej, jest rzeczą niezmiernie znamienną. Kłótnie te są przede wszystkim echem ostatnich poważnych niepowodzeń agresywnej polityki międzynarodowej USA. Republikanie, do których należy Mac Carthy, usiłują przerzucić odpowiedzialność na demokratów, do których należy Acheson, Jessup i inni. Jest ponadto najzupełniej oczywiste, że „choroba Forrestala" opanowała koła rządzące USA.

Jednym z rezultatów „rewelacji" Mac Carthy'ego było zatwierdzenie w tych dniach przez Izbę Reprezentantów USA projektu dekretu, o wyasygnowanie nowych funduszów dla Komisji do Badania Działalności Antyamerykańskiej. Nowy przewodniczący Komisji, Wood, (następca osławionego defraudanta, Thomasa) oświadczył, że potrzebne mu będą znaczne środki, gdyż Komisja ma zamiar sporządzić „biblię", która będzie zawierała milion nazwisk „komunistów". Nie ulega wątpliwości, że kongresmeni amerykańscy nie pożałują funduszów, by doprowadzić do „stanu wrzenia", histerię antykomunistyczną w USA.

Nie ulega jednak również wątpliwości, że efekt będzie wręcz odwrotny od tego, na który liczą kongresmeni. Im bardziej bowiem szaleją, ogarnięci nienawiścią i strachem przywódcy polityczni Stanów Zjednoczonych, tym bardziej krzepnie wśród szerokich mas wola walki o demokrację i pokój, wola walki przeciwko obskurantom i błaznom faszystowskim.

Narody wzmogą czujność!

Haga demonstruje przeciw generałom amerykańskim

Niemało kłopotów musieli mieć amerykańscy generałowie, zanim wybrali odpowiednią miejscowość dla zwołania kolejnej narady wojskowej państw uczestników paktu atlantyckiego. Po wydarzeniach ubiegłego roku, kiedy ludność Paryża wielotysięcznymi manifestacjami zaprotestowała przeciwko przygotowaniu planów nowej wojny, w tym roku wybrano na miejsce konferencji stolicę Holandii, spokojną Hagę. Amerykańscy podżegacze wojenni sądzili, że rząd holenderski, który w brutalny sposób przy użyciu przemocy wydalił z kraju delegację pokojową, potrafi zapewnić awanturnikom wojennym należyty spokój w ich obradach.

Ale i tym razem amerykańscy generałowie pomylili się. Ludność pracująca Hagi, delegacje robotników z Amsterdamu, Utrechtu, Rotterdamu i innych miast holenderskich urządziły potężne demonstracje przeciwko naradom podżegaczy wojennych. Okrzyki „Precz z wojną! Chcemy pokoju! Bradley, wynoś się!" dowiodły, że nigdzie na kuli ziemskiej awanturnicy wojenni nie znajdą odpowiedniego miejsca dla knucia swych zbrodniczych planów. Potężny ruch w obronie pokoju ogarnia coraz szersze masy ludzi na świecie, krzyżując i niwecząc plany agresorów, wrogów postępu i wolności narodów.

Jak donosi gazeta „The Telegraph" narada generałów amerykańskich i dowódców wojskowych państw atlantyckich rozpatrywać będzie trzy zagadnienia: dostawy broni amerykańskiej dla zachodnio-europejskich wasalów USA, zagadnienia szkolenia armii europejskich i stosowania broni amerykańskiej oraz zagadnienia włączenia Niemiec Zachodnich do paktu atlantyckiego. Gazeta holenderska „Die Nieuwe Roterdamsche Courant" podkreśla, że większość uczestników narady domagała się „rozwiązania" problemu niemieckiego. „Wyżsi dowódcy wojskowi — pisze ten dziennik — nie kryją się z tym, że Zachodnie Niemcy mają źródła i środki które są potrzebne dla „obrony" zachodniej Europy."

Co to oznacza w przetłumaczeniu na język faktów? Po pierwsze oznacza to, że Stany Zjednoczone, które usiłują sztucznie zapobiec pogłębieniu się kryzysu gospodarczego przez zwiększoną produkcję zbrojeniową, chcą ciężar kosztów zbrojenia przerzucić na państwa od siebie zależne. Oznacza to, że ogromne dochody amerykańskich fabrykantów broni płynąć będą z kieszeni podatników francuskich, włoskich, holenderskich i innych, że robotnicy tych krajów płacić będą za zbrojenia wyższymi kosztami utrzymania i zmniejszonymi zarobkami.

Szkolenie armii europejskich — to dalszy krok, mający na celu podporządkowanie państw zachodnio-europejskich imperialistycznym Stanom Zjednoczonym. Po podporządkowaniu gospodarczym i politycznym przychodzi teraz kolej na podporządkowanie wojskowe.

Cyniczne słowa członka amerykańskiego Kongresu, Cannona, że „w przyszłej wojnie miejsca amerykańskich żołnierzy winna zająć młodzież krajów zachodnio-europejskich" zostaną w ten sposób realizowane. Reakcyjne rządy państw zmarshallizowanych mają w zamian za „pomoc" amerykańską dostarczyć molochowi wojennemu nowego, tańszego — jak podkreślił Cannon — mięsa armatniego.

I ostatnia sprawa — „rozwiązanie" problemu niemieckiego. To rozwiązanie, idące w kierunku oficjalnego włączenia Trizonii do paktu atlantyckiego, do odrodzenia armii faszystowskiej w Trizonii, jest sprawą najważniejszą. Imperialiści amerykańscy zdają sobie dobrze sprawę, że nie mogą liczyć na poparcie mas pracujących kapitalistycznych krajów Europy Zachodniej. Wiedzą oni, że klasa robotnicza Francji, Włoch i innych krajów nie podniesie ręki przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Dlatego też szukają oni żołnierzy przede wszystkim wśród niedobitków faszystowskich w Niemczech Zachodnich, wśród pogrobowców Hitlera.

Wojenna narada atlantycka odbywa się w momencie, kiedy apele pokojowe Konferencji Sztokholmskiej obiegają cały świat, jednocząc we wspólnym froncie wszystkich ludzi miłujących pokój. Plany amerykańskich ludobójców i ich europejskich gauleiterów nie mogą zostać zrealizowane w obliczu zdecydowanej postawy narodów miłujących wolność i walczących o bezpieczeństwo świata. Konferencja podżegaczy wojennych w Hadze pobudzi narody do jeszcze większej czujności, pobudzi światowy front pokoju do dalszego zwarcia szeregów.

TA.

Malaje walczą o wolność

Oficjalne koła angielskie niejednokrotnie zapowiadały chełpliwie szybkie rozgromienie ruchu narodowo - wyzwoleńczego narodów Archipelagu Malajskiego. Oświadczenie takie złożył m. in. w połowie grudnia 1949 r., angielski minister kolonii, Creach Johnes.

Ale jakże dalekie od rzeczywistości są te oświadczenia brytyjskich kolonizatorów!

Rozwój wypadków na Malajach w ciągu ostatnich miesięcy świadczy dobitnie o wzmożeniu walki wyzwoleńczej narodu malajskiego; do walki tej wiączają się coraz to nowe warstwy społeczeństwa, a malajska Armia Ludowa przekształciła się w groźną dla kolonizatorów siłę. Jej oddziały mają pod swoją kontrolą cały szereg rejonów w księstwach malajskich Pachanga, Selangora i innych. W północnym rejonie kraju — w księstwie Perak — partyzanci zajęli wielkie połacie kraju; na terytoriach tych ustanowiono demokratyczną władzę ludową. Kolonizatorzy nie czują się bezpieczni nawet w samej stolicy Malajów, mieście Kuala Lumpur.

W celu stłumienia ruchu narodowo - wyzwoleńczego, Anglicy wysyłają na Malaje potężne formacje czołgów, eskadry lotnicze i okręty wojenne. Na początku 1949 roku było tu więcej wojsk angielskich, niż podczas ostatniej wojny z Japonią. W całym kraju wprowadzono stan wyjątkowy, a w księstwie Pachang — stan wojenny. W całym kraju szaleje terror. Rozstrzeliwanie robotników i chłopów, masowe aresztowania działaczy związkowych i członków partii postępowych, rewizje i obławy są dziś na Malajach zjawiskiem codziennym. Jak donosi „Daily Worker", w malajskich więzieniach i obozach koncentracyjnych znajdowało się na początku 1950 roku ponad 50.000 osób. Wysiedlono, jako „niepożądany element" tysiące ludzi.

Działania wojenne armii kolonialnej odbywają się przy udziale wszelkich rodzajów broni. Lotnictwo angielskie oraz flota bombardują nie tylko skoncentrowane w dżunglach siły partyzanckie, ale także miasta i osiedla wiejskie. Tylko w styczniu br. angielskie bombowce i pościgowce dokonały 38 nalotów.

Ale wysiłki imperialistów brytyjskich, zmierzających do złamania przy pomocy krwawych represji woli narodów malajskich do walki o wolność, ponoszą całkowite fiasko. Szeregi Armii Ludowej rosną — jak powiedziano powyżej z dnia na dzień: na początku 1950 r. stworzono dziesiątą z kolei dywizję. W wydanej z tej okazji odezwie powiedziano m. in. „Armia Ludowa zobowiązuje się doprowadzić do końca dzieło stworzenia niezawisłej ludowo - demokratycznej Republiki Malajskiej".

Wytrwały opór narodu malajskiego wywołuje zamieszanie wśród angielskich kolonizatorów. Sytuacja na Malajach była m. in. przedmiotem rozważań konferencji ministrów spraw zagranicznych Imperium Brytyjskiego, która odbyła się w styczniu br. w Colombo (Cejlon). Na konferencji tej rząd labourzystowski zwrócił się do dominiów brytyjskich z prośbą o udzielenie pomocy wojskowej w walce przeciwko ruchowi narodowo - wyzwoleńczemu na Malajach. W Kalkucie odbywają się przygotowania do stworzenia zjednoczonego sztabu wojskowego dla „koordynacji walki przeciwko wojskom partyzanckim na Malajach".

Pod koniec lutego dowództwo brytyjskich sił zbrojnych na Malajach rozpoczęło kolejną ofensywę przeciwko Armii Ludowej. Tym razem operacje wojenne kolonizatorów nabrały szczególnie szerokiego rozmachu; na Malaje przerzucono kilka dodatkowych dywizji. Według doniesienia agencji Reuter, w walce na Malajach — obok angielskich wojsk regularnych — bierze udział również znaczna liczba policjantów i tzw. „ochotników".

Ale wysiłki kolonizatorów brytyjskich i tym razem skazane są na niepowodzenie. Walka narodowo - wyzwoleńcza narodów malajskich staje się coraz bardziej zacięta i zorganizowana. Na początku marca dziennik „Daily Telegraph and Morning Post" zmuszony był przyznać, że „powstańcy odpowiadają czynnie na każdą akcję wojsk rządowych". Oddziały Armii Ludowej coraz częściej toczą otwartą walkę z wojskami angielskimi i oddziałami policji. Strącają oni w przepaść transporty wojskowe, napadają na plantacje, których właścicielami są cudzoziemcy.

Szczególnie zacięte boje toczą się w księstwie Pachanga. Ostatnio donoszono o starciach w pobliżu Kuala - Lumpuru.

Dzielny naród malajski, który czerpie natchnienie do dalszej walki w zwycięstwach narodu chińskiego i w walce patriotów vietnamskich, zadaje coraz potężniejsze ciosy anglo - amerykańskim organizatorom wojny kolonialnej.

DZIĘKI CZEMU

zespoły współzawodnictwa długofalowego w PZPB Nr 7 wykonują swe zobowiązania

Należyta organizacja pracy, dokładna sprawozdawczość, kontrola wykonania — oto tajemnica powodzenia

— „Przychodzę zawsze o 15 lub 20 minut wcześniej, aby zorientować się, jak dzisiaj szła robota mojemu „zmiennemu" tkaczowi. Dowiaduję się od niego, czy wszystkie cztery krosna idą dobrze. Badam naprężenie osnów. Oglądam bicze, czy przypadkiem nie są naderwane i czy podczas pracy nie spowodują „narwania" nici. Potem sprawdzam, czy wrzeciona są dobrze umocowane w czółenkach. Jeszcze rzut oka na ochrony, znajdujące się pod maszynkami. Muszą być dobrze umocowane, żeby kurz z maszynek nie spadał na towar. Patrzę, czy jest dość wątku, a jeśli nie, przynoszę go sobie przed rozpoczęciem pracy, żeby nie tracić później ani jednej minuty".

Gdy następuje czas zmiany, tow. Wojciech Balcerzak, tkacz „długofalowy" w PZPB Nr 7 przystępuje natychmiast do roboty. Metoda jego pracy jest bardzo planowa i systematyczna. Polega przede wszystkim na równomiernym, jednakowym wysiłku podczas całych 8 godzin. Tow. Balcerzak nie „rwie się" od razu do pracy, nie traci szybko drogocennych sił, lecz rozkłada je w równych dawkach na wszystkie godziny. Jego krzątanie się koło krosien jest miarowe, jak ruch wahadła przy zegarze.

A więc najpierw uruchamia krosno pierwsze, następnie podchodzi do znajdującego się naprzeciwko — kilka kroków wzdłuż ganku środkowego i znów puszcza w ruch warsztat po lewej i po prawej ręce. Nie zatrzymując się zachodzi teraz od drugiej strony. Sprawdza osnowy przy trzecim i pierwszym krośnie i zmierza do pierwszego wymienić wątek. Ponieważ na wszystkich warsztatach ma jednakowy gatunek towaru, **wymiana wątku następuje równomiernie.** A więc znów podchodzi do krosna drugiego, trzeciego i czwartego i rozpoczyna obchód od drugiej strony krosna czwartego oraz drugiego. I znów wymiana wątku, począwszy od krosna pierwszego. Na środkowym ganku między krosnami droga tow. Balcerzaka znaczy się stale jednakowym zygzakiem.

Postępując w ten sposób, kontrolując stale osnowy i usuwając na osnowach pęki, zgrubienia, tow. Balcerzak nie dopuszcza do utworzenia się błędów w tkaninie. Jeżeli „narwią się" nici w osnowie, wtedy praca tkacza komplikuje się. Tow. Balcerzak jednak potrafi sobie i w tym wypadku poradzić, tak, że pozostałe krosna pozostają **stale w ruchu.** A mianowicie, pracę przy krośnie, na którym zdarzył się wypadek, rozkłada na kilka czynności. Najpierw szuka narwanych nici i wiąże je. Potem podchodzi do pozostałych krosien i wymienia wątek. Wtedy znów wraca do przerwanej pracy, przeciąga nici przez nicielnicę. Kilka minut trwa ponowne zakładanie wątku na innych krosnach — przeciąga nici przez płochę i uruchamia krosno. **W ten sposób tylko jeden warsztat jest unieruchomiony. Pozostałe natomiast pracowały bez przerwy.**

Dzięki takim metodom produkcja tow. Balcerzaka i całego jego zespołu, pracującego w podobny sposób, utrzymuje się stale **na wysokim poziomie.** Cały zespół podjął zobowiązanie — **do końca roku wykonywać bazę w 105 proc.** oraz produkować **samą ekstrę i primę.** Dotychczas przeciętne wykonanie bazy zespołu wynosi **105,6 procent.**

* * *

W **PZPB Nr 7** wyniki zespołów i pojedyńczych tkaczy, którzy podjęli długofalowe zobowiązania produkcyjne, są kontrolowane z całą skrupulatnością. Na salach produkcyjnych wiszą tablice, obrazujące codzienne osiągnięcia każdego tkacza. Każdy robotnik co dzień może zobaczyć, ile wytworzył ubiegłego dnia, o ile przekroczył swą normalną produkcję. **Linia, oznaczająca wydajność tow. Balcerzaka, wyprzedza o 4 dni ustaloną normę.** Tow. Balcerzak daje przeciętnie w ciągu miesiąca ponadplanową produkcję, równającą się 4-dniowej pracy.

Wykresy, umieszczone w tkalni, mają ogromne znaczenie dla rozwoju współzawodnictwa — pobudzają rywalizację między tkaczami, wpływają na znaczne podniesienie wydajności.

Odkąd sprawą współzawodnictwa zajęły się na serio dyrekcja, rada zakładowa, organizacja partyjna i komitet współzawodnictwa, **tkalnia, która podczas ubiegłych miesięcy nie wykonywała planów, obecnie co dzień wypełnia z nadwyżką swe plany produkcyjne.**

* * *

W radzie zakładowej leży na biurku stos nowych, zielonych kart. **To plan zobowiązaniowy** „długofalowców" na 8 i 6 godzin pracy. Zawieszony na krośnie **będzie najlepszym sprawdzianem dla tkacza, czy wypełnił on swą codzienną normę,** dodając to, do czego zobowiązał się w ramach długofalowego współzawodnictwa. W niedługim czasie pojawią się na warsztatach **czerwone chorągiewki** — będą je wywieszać ci, którzy przed czasem wypełnili swą dzienną produkcję.

Dzięki stałej kontroli ze strony samego tkacza i komitetu współzawodnictwa, **nie będzie już w „Słodeence" ludzi, pracujących „na ślepo", nie orientujących się, czy i w jakim stopniu wykonują swe plany oraz swe zobowiązania.** Kierownictwo zakładów ma także co dzień **dokładny obraz wykonania planów zobowiązaniowych.**

* * *

Z systemem zastosowanym w PZPB Nr 7 powinny zapoznać się również **inne zakłady pracy. Powinny one przeprowadzić u siebie podobnie ścisłą i dokładną kontrolę wykonania planów.** Nie trzeba chyba podkreślać, jak ważne jest to zagadnienie w chwili, gdy tak wspaniale rozwija się współzawodnictwo długofalowe, gdy rozpoczęły się na tak szeroką skalę zakrojone zobowiązania pierwszomajowe.

Ten żywiołowy ruch powinien być ujęty w ścisłe ramy i jak najczęściej kontrolowany. **Zadania te spoczywają przede wszystkim na komitecie współzawodnictwa, radzie zakładowej i organizacji partyjnej.**

Komitet współzawodnictwa, powinien tak, jak to się dzieje w PZPB Nr 7 prowadzić szeroko zakrojoną kampanię w celu stałego propagowania, pogłębiania i rozszerzania ruchu współzawodnictwa oraz zajmować się codzienną kontrolą wykonania zobowiązań. Rada zakładowa, organizacja partyjna i dyrekcja powinny czuwać nad tym, by plan doprowadzony był do każdej maszyny, by na salach produkcyjnych znajdowały się wykresy, by każdego dnia był dokładny obraz wykonania planów produkcyjnych, by personel techniczny w należyty sposób opiekował się współzawodniczącymi, by każdą słuszną uwagę rozpatrzono i wyciągnięto z niej należyte wnioski. Postępując w ten sposób każdy zakład pracy będzie miał pewność, że zobowiązania podjęte przez załogę nie pozostaną na papierze, lecz zostaną z honorem wykonane.

H. Sam.

To i owo

Pełne kwalifikacje

Na zebraniu grupy parlamentarnej swej partii chadeckiej, klerykalny premier de Gasperi wygłosił płomienną mowę na cześć min. Scelby. „Scelba — wołał de Gasperi wywiązał się wspaniale ze swych odpowiedzialnych obowiązków, za co winniśmy mu wyrazić pełne uznanie".

„Zasługi" min. Scelby znane są całemu światu: ich wyrazem są dziesiątki trupów i setki rannych robotników i chłopów włoskich, walczących o prawa ludzkie i kawałek chleba codziennego. Ale w państwie zmarshallizowanym, urządzonym przez kapitalistyczną reakcję, wystarczy być oprawcą i mordercą uczciwych ludzi pracy, by zyskać sobie tytuł do „pełnego uznania" ze strony tych, którzy czerpią korzyść z mordów, gwałtów i bezprawia...

Czyn 1-Majowy Czerwonej Łodzi



Załoga PZPDz im. Duracza oklaskuje z entuzjazmem robotnice — deklarujące zobowiązania na cześć Czynu 1-Majowego

Robotnicy PZPDz im. Emilii Plater

masowo składają zobowiązania długofalowe

Akcja podejmowania **długofalowych zobowiązań** przybrała w **PZPDz im. E. Plater** charakter masowy. Cała załoga wykończalni w liczbie 168 osób przystąpiła do długofalowego współzawodnictwa, zapowiadając podniesienie wydajności do końca roku o 1 proc. Oddział I zobowiązał się wykonać plan produkcyjny do 15 grudnia. Oddział II ukończy plan do 16 grudnia, dając, jako dodatkową produkcję, ponad 35.000 sztuk gotowej bielizny. Szwalnia wykona plan już w dniu 8 grudnia. Majstrowie, pracujący na maszynach oczkarkowych i interlockach, złożyli zobowiązania czuwania nad nienagannym stanem parku maszynowego.

W imieniu młodocianych pracownic, które ukończyły Szkołę Przysposobienia Przemysłowego, kol. Ziemba złożyła przyrzeczenie, że wszystkie absolwentki SPP będą starały się wykonywać swe bazy produkcyjne w 100 proc.

Budownictwo wymaga nowych norm

Niesprawiedliwy poziom zarobków wpływa demobilizująco

Jednym z zasadniczych zagadnień, którym poświęcona została II Krajowa Narada Budownictwa, poza rozpatrzeniem osiągnięć w roku 1949 i omówieniem zadań budownictwa w Planie 6 - letnim, była sprawa wprowadzenia nowych, słusznych i sprawiedliwych norm w miejsce dotychczas obowiązujących.

W ciągu ostatnich dwóch lat postęp w budownictwie, w metodach pracy, posuwa się iście milowymi krokami naprzód. Mamy trójki murarskie, system szybkościowy oraz potokowy, wciąż nowe pomysły racjonalizatorskie, coraz więcej dźwigów, transporterów, wind i dziesiątki innych maszyn, wielokrotnie usprawniających pracę ludzką. Pracę jednego człowieka zastępuje system zespołowy, używa się coraz więcej maszyn.

W rażącej niezgodzie z tym stanem rzeczy pozostaje sprawa obowiązujących norm. Jest wśród nich zbyt wiele nie odpowiadających rzeczywistości, nie sprawiedliwych i dlatego nie są one tym, czym być powinny — czynnikiem mobilizującym, podnoszącym wydajność.

Weźmy dla przykładu jedną z brygad, biorących udział w konkursie na najlepszy zespół budowlany w Polsce. 75 procent wszystkich prac jest tam wykonywanych zracjonalizowanymi metodami pracy, zespołowo. Wymaga to więc bezwzględnego zrewidowania starych norm i wprowadzenia nowych, które odpowiadałyby nowym sposobom pracy, **usuwając rażące niejednokrotnie różnice.**

Uchwały II Krajowej Narady Budownictwa, zwłaszcza dotyczące wprowadzenia nowych norm, spotkały się z żywym oddźwiękiem również wśród budowlarzy łódzkich.

— Opanowaliśmy i opanowujemy nowe socjalistyczne metody pracy — mówi **tow. Tomczak,** czołowy łódzki majster - przodownik, którego zespół, biorący udział w konkursie, pracuje przy budowie szkoły na osiedlu im. Marchlewskiego. — 80 procent wszystkich robót wykonywanych jest zespołowo, a wkrótce pójdziemy jeszcze dalej po tej linii. Mechanizacja i wszystkie inne usprawnienia kilkakrotnie podwyższyły naszą wydajność. Stare normy stały się **przeżytkiem.**

Ob. Langner, kierownik robót PPB, w osiedlu na Starym Mieście, daje przykład rażących dysproporcji w dotychczasowych normach, w sposób ujemny wpływających nie tylko na poszczególnych pracowników, ale i na całe zespoły.

— Będę operował cyframi — mówi ob. Langner. — One najlepiej zobrazują nieżyciowość dotychczasowych norm. Na przykład do oczyszczania kominów, pracy nie wymagającej specjalnych kwalifikacji, daje się poduczonych robotników. Zgodnie z przyjętą normą, mogą oni przy pracy tej zarobić do 15 tys. zł. tygodniowo, gdy tymczasem wysoko wykwalifikowany rzemieślnik przy murowaniu łuków nie zarobi więcej jak 6 tys. zł.

Albo inny przykład: Murarze przy układaniu fundamentów, ze względu na dużą grubość murów i brak otworów, zarabiają o 50 procent więcej, aniżeli przy murowaniu ścian, gdzie praca wymaga nie tylko większych kwalifikacji, ale i wzmożonego wysiłku.

Są zespoły instalatorskie, które wyrabiają po 1000 procent normy, ale to znowu nie jest ani słuszne, ani właściwe, bo dzieje się to tylko przy budowie olbrzymich przemysłowych obiektów, gdzie w linii prostej zakłada się dziesiątki metrów instalacji. W budynkach mieszkalnych, w małych izbach jest to niemożliwe i tam pracujący pomimo znacznie większego wysiłku zarabiają mniej. **Czują się oni niejednokrotnie pokrzywdzeni** — a to demobilizuje.

STĄD WNIOSEK, ŻE NORMY NIE TYLKO TRZEBA ZMODERNIZOWAĆ, ALE I ODPOWIEDNIO ZRÓŻNICZKOWAĆ. Dla tej samej pracy, zależnie od obiektu oraz warunków, muszą być ustanowione różne normy.

Tow. Skwirus, doświadczony murarz, mający za sobą 24 - letnią praktykę, również przytacza przykłady świadczące o **nieżyciowości wielu norm.** — Norma na filary wolno stojące i fundamenty jest ta sama, zaś praca różna. Stąd przy fundamentach wyrabia się 200 — 300 procent normy, a na filarach o wiele mniej. Dobrze się stało, że II Zjazd te właśnie sprawy postawił na pierwszym miejscu. **Uzdrowienie norm — to nowy krok na drodze do postępu w budownictwie.**

Można by przytoczyć wiele jeszcze tego rodzaju różnorodnych wypowiedzi, ale wszystkie sprowadzają się do jednego:

niesłuszne normy hamują dalszy rozwój budownictwa, pociągają za sobą niesprawiedliwy poziom płac, są przestarzałe i muszą być jak najszybciej zmienione, aby nie demobilizowały i nie pozbawiały możliwości lepszych zarobków tysięcznych rzesz robotników budowlanych. (J. K.)



Przedstawiciel koła ZMP w PZPW Nr 3 — kol. Baruch oświadczył, że do 1 Maja młodzież ZMP-owska uporządkuje trawniki przy ul. Tylnej, ogród fabryczny oraz doprowadzi do porządku podwórze fabryczne



Tow. Adam Pakuła — przędzalnik z PZPB Nr 3, komunikuje zebranym, że jego zespół odda do 1 Maja 270 kg przędzy ponad plan — a plan roczny wykona do 5 grudnia rb.

Przeładunek okrętów

systemem potokowym

GDAŃSK (PAP). — Pracownicy portu gdańskiego postanowili wykonywać prace przy przeładunku towarów systemem potokowym. Po uzgodnieniu planu operatywnego z pracownikami PKP, zatrudnionymi w porcie, przystąpili oni do pierwszych prób.

Pierwszym statkiem, który rozładowany został według nowego systemu, był statek radziecki S-S „Tungus". Brygady robotnicze i dźwigowi wyładowali z tego statku **5 tys. ton towaru w ciągu 49 godzin, podczas gdy ich zobowiązanie przewidywało 52 godziny, a czas dozwolony dla rozładunku — 120 godzin.**

NASI KORESPONDENCI piszą

Szybkościowy remont

Przy budowie gmachu Centrali Tekstylnej został ostatnio poważnie uszkodzony olbrzymi 15-tonowy dźwig, który runął wskutek zbytniego obciążenia.

Postanowiono polecić podniesienie dźwigu firmie „Hartwig". Jednak przedstawiciele tej firmy, po obejrzeniu miejsca wypadku, z niewiadomych powodów odmówili podjęcia się tej pracy. I tu łódzki robotnik budowlany pokazał co może zdziałać poświęcenie oraz wspólna praca. Grupa robotników przy pomocy ciągnika w przeciągu dwóch godzin podniosła dźwig i przetranportowała go do warsztatów 12 Oddziału Sprzętu i Transportu PPB na ul. Karolewską 41. Tam czas naprawy obliczono na przeszło 40 godzin. Ale personel warsztatowy pokazał, iż nie pozostanie w tyle za robotnikami budowlanymi i rozpoczynając pracę przy dźwigu w sobotę o godz. 16, ukończył całą naprawę w niedzielę o godz. 10, czyli w ciągu 18 godzin.

J. Smuga
korespondent z oddz. Sprzętu i Transp. PPB.

Szkolimy kadry

W dniu 26 marca br. został zakończony kurs mistrzów tkackich, zorganizowany przez Ministerstwo Przemysłu Lekkiego przy PZZPJG Łódź - Południe. Na kurs ten uczęszczało 69 osób, w tym 3 kobiety.

Kurs trwał 6 miesięcy i obejmował oprócz przedmiotów zawodowych, także naukę o Polsce Współczesnej.

Do egzaminu przystąpiło 54 słuchaczy, z których 51 zdało pomyślnie egzaminy, z czego 13 z wynikiem b. dobrym.

L. Ignaczak
korespondent z PZZPJG Łódź - Południe

Praca gromad zależy od sołtysów

Słuszne uchwały Gminnej Rady Narodowej w Pruszkowie

W dniu 21 bm. odbyło się posiedzenie **Gminnej Rady Narodowej w Pruszkowie,** pow. łaskiego, przy udziale wszystkich sołtysów z terenu gminy.

Podczas obrad stwierdzono, że za niedociągnięcia w pracy gromad winę ponoszą przede wszystkim sołtysi.

Tam, gdzie sołtys rzetelnie wypełnia swe obowiązki, praca idzie sprawnie. Najmłodszy wiekiem sołtys, ob. Władysław Krawczyk, chociaż dopiero od dwóch miesięcy piastuje to stanowisko, wywiązał się najlepiej z wpłaty zaliczki podatku gruntowego oraz na odcinku kontraktacji roślin przemysłowych.

Celem odrobienia dotychczasowych zaniedbań na terenie gminy oraz włączając się do realizacji Planu 6-letniego na odcinku wiejskim, Gminna Rada Narodowa w Pruszkowie podjęła jednogłośnie następujące postanowienia:

wykonać plan kontraktacji roślin przemysłowych całkowicie i w terminie, zalesić w 1950 r. wszystkie nieużytki na terenie gminy, przeprowadzić sprawnie i w terminie siewy wiosenne oraz obsiać wszystkie odłogi, wezwać do współzawodnictwa w kontraktacji roślin przemysłowych gminę Baucz.

Korespondent chłopski „Głosu"
M. Ł.
Bruszków, pow. łaski

Rozpraszamy mroki ciemnoty

Stoję właśnie przy moich krosnach, gdy przez salę przechodzą uczestniczki kursu dla analfabetów. Idą uśmiechnięte, zadowolone. Jedna trzyma w ręku otwarty zeszyt. Pytam ją, czemu się tak przygląda, a ona podchodzi do mnie i z wielką radością pokazuje mi równym, ładnym pismem zapisane kartki. Dziwię się, że tak szybko nauczyła się pisać, a ona patrząc mi w oczy pyta, czy to naprawdę jest ładnie napisane? Zapewniam ją, że tak. Wtedy ta starsza już kobieta wprost promienieje. Powiada, że i czytać już umie, choć najłatwiej ciągle jeszcze odczytuje drukowane litery.

— Posłuchajcie tylko — mówi do mnie. — Bierze gazetę w której ma zawinięty zeszyt i głośno, wyraźnie czyta zdanie po zdaniu.

— Gdy teraz otrzymam list od córki, to przeczytam go sama, nie potrzebuję nikogo o to prosić — z dumą powiada do otaczających ją tkaczek. A potem pozostałe „kursistki" (zachęcone jej przykładem) zaczęły jedna przez drugą popisywać się swymi umiejętnościami, pokazując czego się nauczyły dzięki dzisiejszemu ustrojowi, dzięki opiece i pomocy Polski Ludowej.

Aż serce rosło, gdy widziało się ich zapał i chęć do nauki. Trzeba było dopiero wielkich przemian społecznych, aby te kobiety, dotychczas pogrążone w ciemności, stały się świadomymi, pełnoprawnymi członkami społeczeństwa.

Józefa Bartczak
korespondentka z PZPB im. Stalina

Zobowiązania przedkongresowe

Pierwsza Okręgowa Konferencja uczczona zostanie konkretnymi zobowiązaniami, które zrealizowane zgodnie z założeniami, stałyby się nowym bodźcem do dalszej wytężonej pracy.

Studenci ZAMP-owcy, studiujący w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego, przyrzekli przeprowadzić do dnia 31. 3. br. zbiórkę na zakup sztandaru ZAMP-owego. Zobowiązanie powyższe wykonano w oznaczonym terminie. Dalej zobowiązano się przeprowadzić rozległą akcję agitacyjną wśród słabo uświadomionej, a klasowo bliskiej robotniczo - chłopskiej młodzieży. W wyniku należycie rozwiniętej akcji przyjęto do szeregów ZAMP-u 30 osób.

Doceniając znaczenie sportu dla młodzieży akademickiej, postanowiono wspólnym wysiłkiem studentów ZAMP-owców urządzić na placu przy gmachu WSGW boisko do siatkówki. Zobowiązanie to wykonane zostanie do dnia 30 kwietnia br. Rozpoczęto już roboty przy budowie boiska. Dokonane na terenie gmachu WSGW prace adaptacyjne spowodowały utrudnienie normalnego toku zajęć na uczelni. Dlatego też zdecydowano do dnia 30. 3. br. uprzątnąć zawalony gruzem plac WSGW. Powyższe zobowiązanie wykonano na tydzień przed terminem.

Do czynu przedkonferencyjnego stanęli również ZAMP-owcy z Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej. Celem należytego zapoznania jak najszerszych mas ze społeczno-polityczną pracą ZAMP-owców, postanowiono wykonać film, obrazujący pracę i osiągnięcia ZAMP-u, na ter. Łodzi. Termin wykonania tego zobowiązania wyznaczono na dzień 1 Maja br.

Udział w czynie przedkonferencyjnym zapowiedziały również mieszkanki I Domu Akademickiego, które zobowiązały się w ciągu 4 tygodni pracować po dwie godziny dziennie na rzecz akcji propagandowej, poprzedzającej I Okręgową Konferencję. Do powyższego zobowiązania stanął 180 osobowy zespół.

AKADEMICKA TRYBUNA MŁODYCH

Zbigniew Salwa
Przewodniczący Zarządu Okręgowego ZAMP

I Konferencja Okręgowa ZAMP
wykreśli nam zadania na przyszłość

Pierwsza Konferencja Okręgowa Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej w Łodzi, która obradować będzie w dniu jutrzejszym, ma zarówno dla członków ZAMP jak i dla ogółu młodzieży akademickiej, **poważne znaczenie. Zadaniem konferencji jest podsumowanie wyników dotychczasowych osiągnięć, wytknąć najważniejsze braki i niedociągnięcia naszych poczynań, wyznaczyć prace na przyszłość, wybrać nowe władze Związku.** Ma ona wykazać wzrost i zwartość ideologiczną szeregów ZAMP, rozwój i zasięg pracy ZAMP, na przygotować młodzież akademicką **do wzmożenia wysiłków w walce o pokój i o realizację Planu Sześcioletniego** w zakresie wyszkolenia i wychowania tak potrzebnych Państwu kadr fachowców oraz naukowców marksistów.

W ciągu swej przeszło półtorarocznej pracy ZAMP wykazać się może poważnymi osiągnięciami. Wzrosła liczba członków z 781 posiadanych w chwili zjednoczenia, do 4.838 na dzień 1.III 1950 r.

Wraz ze wzrostem ilościowym wzmocnił się ZAMP ideologicznie i organizacyjnie. Rozszerzył się zakres działania, wzrosły też zadania i zmieniła się problematyka pracy. Dziś nie ma już takiego odcinka pracy, takiego zagadnienia studenckiego, którym by się nasza Organizacja nie zajmowała.

Ostatnie Konferencje Uczelniane wykazały wyraźnie, **jak poważnie wzrósł autorytet ZAMP wśród profesury i ogółu studentów.** Lecz ten autorytet nie przyszedł sam z siebie.

Stworzyły go stale rosnące wysiłki **naszej Organizacji na wszystkich odcinkach.** Mamy niemałe osiągnięcia w podniesieniu świadomości ideologicznej naszych członków, do czego przyczyniły się nasze ośrodki szkoleniowe, które przeszkoliły 280 aktywistów, grupy samokształceniowe, których posiadamy 223 oraz kursy samokształceniowe dla aktywu.

Zasadniczy wkład ZAMP do pozycji organizacji ogólnostudenckich, a przede wszystkim FPOS, poważnie zmienił treść, styl i zakres pracy tych organizacji. W pracy swej wyszliśmy poza ramy wyższych uczelni, **wiążąc nasze instancje organizacyjne z dzielnicami ZMP, prowadząc 18 wiejskich uniwersytetów niedzielnych, wysyłając na wieś grupy artystyczne i czołówki zdrowia.**

Na odcinku nauki zapoczątkowaliśmy nowe formy kolektywnej pracy w zespołach samopomocy naukowej, które już dziś wykazać się mogą poważnym dorobkiem.

Znacznie wzrosły, dojrzały ideologicznie i nabrały doświadczenia w pracy nasze kadry. Polepszył się również styl pracy naszych instancji organizacyjnych.

Lecz te osiągnięcia **nie mogą przysłonić nam naszych braków, nie mogą przysłonić zadań, stojących przed Organizacją.**

Jednym z poważniejszych naszych braków jest w licznych grupach samokształceniowych słaba, często zaledwie 50 procentowa frekwencja, nie pełna aktywizacja naszych członków, resortowość w pracy naszych instancji organizacyjnych, zbyt słabe powiązanie się jeszcze z latami studiów, na terenie których pracują nasze Koła.

Nie bez braków jest również nasza praca na odcinku nauki, na polu działalności społecznej, pracy w organizacjach ogólnostudenckich.

Znajomość naszych słabych stron pobudza nas do ich jak najszybszego zlikwidowania.

Na wyższych uczelniach podobnie jak i w całym kraju, **zaostrza się coraz bardziej walka klasowa.** Najbardziej otwarty jej odcinek **to walka ideologiczna, walka z wstecznymi, antynaukowymi teoriami idealistycznymi, z kosmopolityzmem.** Dlatego też zadaniem naszej Organizacji jest pogłębiać znajomość marksizmu-leninizmu wśród naszych członków, wzmóc oddziaływanie ideologiczne na ogół studentów. Zadaniem naszym jest, aby FPOS i mające powstać Zrzeszenie Studentów Polskich rozwijało pracę wychowawczą i kulturalno-oświatową, aby uwielokrotniło siły szerokiego frontu studentów **w walce o pokój w pracy i nauce dla Polski Ludowej.**

Konferencja nasza odbywa się w pierwszych miesiącach realizacji Planu Sześcioletniego. Realizacja tego Planu w odniesieniu do wyższych uczelni winna być naczelnym tematem naszych obrad. **Szybciej i lepiej kończyć studia** — to zadanie stojące przed każdym ZAMP-owcem. Skupiać wokół tych zadań całą młodzież akademicką to zadanie całej Organizacji.

Musimy wytworzyć na naszych wyższych uczelniach atmosferę głęboko pojętej pracy naukowej, atmosferę, w której rozbijemy pozostałości wstecznych pseudonaukowych teorii. Bardziej jeszcze trzeba powiązać młodzież akademicką z młodzieżą robotniczą i wiejską, z macierzystą organizacją ZMP. Trzeba, aby rewolucyjne tradycje łódzkiej klasy robotniczej, chlubnie znajdujące dziś wyraz we współzawodnictwie pracy, w jeszcze silniejszym stopniu oddziaływały na nasze łódzkie uczelnie, aby rytm pracy maszyn łódzkich pobudzał nas do wzmożonej pracy.

Musimy wzmóc czujność rewolucyjną i właściwie wprowadzać w życie **uchwały III Plenum KC PZPR.**

Konferencja spełni swe zadanie, jeżeli przebiegać będzie w **atmosferze rzeczowej bezwzględnej krytyki i samokrytyki.** W ten sposób Konferencja Okręgowa podniesie gotowość bojową łódzkiej organizacji ZAMP, doda jej sił do wykonania tych zadań, jakie stawiają przed studentami ludowymi masy pracujące, klasa robotnicza i Partia.

Politechnika Łódzka
przoduje w pracy społecznej

Na początku bieżącego roku akademickiego praca społeczna na Politechnice Łódzkiej nie rozwijała się dobrze. Tłumaczono, że to przecież Politechnika, że dużo trzeba się tu uczyć, że nikt nie ma czasu i td.

Pracowali tylko nieliczni. Tak było do czasu Konferencji Uczelnianej ZAMP. I wtedy zaczęło się. W ogniu zdrowej krytyki i samokrytyki, wypracowano nowe metody pracy. Zaktywizowano znaczną część ludzi, którzy zaraz po Konferencji poszli w teren. Powstały 33 ośrodki szkolenia politycznego **na wszystkich kołach Dzielnicy Górnej Prawej ZMP,** z którymi współpracowali ZAMP-owcy Politechniki.

Założono **4 Wiejskie Uniwersytety Niedzielne,** w tym jeden najlepszy w ośrodku łódzkim, prowadzony przez grupę kol. Zakrzewskiego. W Szkole Techniczno-Przemysłowej objęto korepetycjami 40 grup uczniowskich. We współzawodnictwie przoduje w tej dziedzinie Wydział Chemiczny, prowadzący 20 wzorowych grup korepetycyjnych.

Tak więc w codziennej pracy prysł **przesąd o niemożliwości pogodzenia pracy społecznej z nauką. Z Politechniki mogą brać dziś przykład wszystkie uczelnie łódzkie.**

Uczelnia żyje pracą w terenie. Przy lokalu Zarządu Uczelnianego wisi tablica współzawodnictwa międzywydziałowego. Tematem częstych rozmów i zebrań kół są osiągnięcia i braki pracy społecznej.

Na zorganizowanej ostatnio konferencji pracy społecznej Politechniki Łódzkiej podsumowano wyniki i z nowym zapasem doświadczeń ruszono do jeszcze bardziej wytężonej pracy, do pracy, która ma obok aktywizacji naszej organizacji powiązać nas ściślej **ze środowiskiem, z którego wyrośliśmy.**

Nasi aktywiści



KOL. JÓZEF KEMPA

student II roku Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej Wydz. Humanistycznego znany jest na terenie naszej organizacji jako czołowy aktywista. Jego praca na odcinku społecznym, jego gorliwość i nieprzeciętna sumienność w wypełnianiu obowiązków organizacyjnych zyskała mu w szeregach ZAMPowców zaufanie i pełne uznanie. Obecnie kol. Kempa jest wiceprzewodniczącym Zarządu Okręgowego ZAMP.

Kol. Kempa jest synem chłopa małorolnego ze wsi Rzeczyca nad Pilicą, pow. Rawa Mazowiecka.



KOL. ALEKSANDRA SALSKA,

znana aktywistka ZAMP na terenie Politechniki Łódzkiej, jest córką małorolnego chłopa. Chociaż jest dopiero studentką I roku Wydziału Elektrycznego, swoją postawą ideologiczną i ofiarną pracą organizacyjną zasłużyła sobie na zupełne zaufanie ze strony organizacji, która powierzyła kol. Salskiej funkcję kierownika szkoleniowo-oświatowego ZAMP przy Politechnice Łódzkiej.



KOL. MARIAN RATAJ,

student Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej pracuje aktywnie na terenie ZAMP jako kierownik Wydz. Kadr Zarządu Uczelnianego przy PWSP. Od roku 1947 był zasłużonym działaczem ZWM. Do chwili objęcia stanowiska kier. Wydz. Kadr ZU pracował aktywnie na terenie AZWM „Życie".

Kol. Rataj jest synem średniorolnego chłopa.

Studenci śpieszą z pomocą wsi
Co to są wiejskie uniwersytety niedzielne?

Dużo wielkich rzeczy dzieje się na wsi. Walka z wyzyskiwaczami wiejskimi przybiera na sile. Z tygodnia na tydzień coraz liczniej powstają **ogniska socjalizmu — spółdzielnie produkcyjne i państwowe ośrodki maszynowe.** Państwowe Gospodarstwa Rolne stają się rzeczywistymi wzorcami socjalistycznej gospodarki.

Przeobraża się gospodarcze oblicze naszej wsi. Zmieniają się też poglądy, przyzwyczajenia, atmosfera. Zmienia się człowiek. Tworzą się nowe autorytety — **traktorzysty i przodownika pracy,** absolwenta szkoły rolniczej i buchaltera. A młodzież idzie do szkół. Już nie pojedyncze, żądne wiedzy jednostki, ale masy młodzieży, które zrozumiały dwie wielkie prawdy, **że ich prawem jest uczyć się i że prawo to nie jest w Polsce Ludowej fikcją.**

Organizacji naszej nie wystarcza pilnie śledzić przeobrażenia, zachodzące dzisiaj na wsi. Chcemy w tych przeobrażeniach uczestniczyć. I uczestniczymy. Coraz częściej, coraz liczniejsze grupy ZAMP-owców wyjeżdżają na wieś.

Celem naszych ZAMP-owych akcji jest pomoc wsi w organizowaniu lepszego życia, podzielić się wiedzą, zdobytą na uczelniach, poznać trudności, z którymi się wieś dzisiaj zmaga.

Główną formą naszej pracy na wsi jest Wiejski Uniwersytet Niedzielny (w skrócie WUN). Prowadzimy ich w województwie łódzkim 22, przeważnie w rejonach spółdzielczych. Wykłady w WUN obejmują zagadnienia społeczno-polityczne, fachowo-rolnicze i popularno-naukowe. Wykładów tych słucha co niedziela ogółem przeszło 700 osób. Niezależnie od wykładów, do wsi, w których prowadzimy WUN, dojeżdża ZAMP-owy zespół artystyczny z PWSA oraz utworzone przez Akademię Lekarską „czołówki medyczne ZAMP". Te ostatnie dotąd udzieliły pomocy lekarskiej ponad 400 osobom.

Przed kolektywem, prowadzącym Wiejski Uniwersytet Niedzielny, stoi niezależnie od wykładów, imprez i czołówek medycznych — wiele ważnych zadań: ożywić pracę koła ZMP, pomóc w organizowaniu świetlicy gromadzkiej, wyplenić kumoterstwo ze spółdzielni, zdemaskować ukrytego wroga klasowego, słowem — zająć czynną, bojową postawę wobec każdego zagadnienia. Są to nieraz trudne i bardzo odpowiedzialne zadania. Ale skoro się je wykona — to tak — jakby się miało piątkę w indeksie za trudny egzamin.

Kolektywy, prowadzące Wiejskie Uniwersytety Niedzielne, weszły na drogę współzawodnictwa. W chwili obecnej na czele stoi kolektyw kolegi Zakrzewskiego z Politechniki Łódzkiej — WUN Tymianka (pow. Brzeziny). Ostatnie słowo nie zostało jednak jeszcze powiedziane — twierdzi kol. Turajczyk z PWSP — kierownik WUN w Konstantynowie (pow. Radomsko), który w punktacji „goni" za Tymianką. Inni „gonią" również. Decydująca rozgrywka odbędzie się „na ostatnim etapie" — tzn. w maju i czerwcu.

Wiejskie Uniwersytety Niedzielne, jako forma pracy naszej organizacji na wsi, niewątpliwie zdają zadowalająco egzamin. Stąd wniosek — więcej WUN w przyszłym roku akademickim.

Oprócz akcji WUN prowadzimy na wsi i inne, dorywcze, lecz również pożyteczne akcje. Tak, na przykład, w czasie ferii zimowych wyjechał 25-osobowy patrol społeczny ZAMP na teren spółdzielczy powiatu łańcuckiego w woj. rzeszowskim. Patrol przebył na tym terenie 12 dni, przeprowadzając kurs zagadnień politycznych, lustrując i instruując koła ZMP i dając szereg imprez artystycznych. Przed odjazdem sekretarz powiatowy PZPR, tow. Wolański powiedział nam: — „To była potrzebna i dobra robota, przyjedźcie koniecznie jeszcze". — To też oznaczało tyle co piątka w indeksie.

Nie ma miejsca na wyliczanie długiego szeregu akcji, które mamy poza sobą i tych, które mamy przed sobą. Lecz jedno stwierdzić trzeba: wyniki dotychczasowe potwierdzają, że praca naszej organizacji na wsi jest potrzebna, zarówno mieszkańcom wsi, jak i nam.

Na odcinku pracy społecznej współzawodniczymy z warszawską organizacją ZAMP-ową. Koledzy, Warszawa nie żartuje. Pracuje ostro.

Wniosek wysuwa się jeden: musimy pracować lepiej i więcej.

Młodzież robotniczo-chłopska
z uporem zdobywa wiedzę

Uniwersyteckie Studium Przygotowawcze — to nowy typ szkoły w Polsce Ludowej, to kuźnica, w której kształtują się charaktery nowych obywateli. Zadaniem jego jest dzięki wielkiemu wysiłkowi słuchaczy i wykładowców w ciągu dwu lat dać wyższym uczelniom najlepszy element zarówno pod względem intelektualnym, jak i społecznym oraz moralnym.

Ażeby sprostać temu zadaniu młodzież robotniczo-chłopska chwyta się już dobrze wypróbowanych przez klasę robotniczą form współzawodnictwa. Ogarnęło ono całe studium. Między grupami wywiązała się szlachetna walka o wyższy poziom w nauce.

Masowe to współzawodnictwo zostało ujęte w formy organizacyjne, wyłoniono Komisję, która jak się okazało, nie tylko potrafiła bezstronnie stwierdzać fakty, ale przez krytykę przyczyniała się do wzmożonego wysiłku pozostających na szarym końcu grup. Wyniki współzawodnictwa są pomyślne. Nie ulega to najmniejszej wątpliwości. Oceny szkolne wzrosły przeciętnie z 3 do 4. Ilość niedostatecznych stopni znacznie zmalała.

Przykładem może być ZSN na II roku, który w drugim okresie zmniejszył ilość niedostatecznych z 51 do 20.

Podejmowane są też indywidualne zobowiązania. Na przykład kol. Płoński (II rok) zobowiązał się osiągnąć bardzo dobry z przedmiotów matematycznych, kol. Ryczek z przyrodniczych. Jednym słowem wre zorganizowana praca. Praca twórcza, socjalistyczna, która da Polsce nowych inżynierów, nauczycieli i literatów.

Tworzymy Zrzeszenie Studentów Polskich

Nie wiele już czasu dzieli nas od daty **Kongresu Przedstawicieli Studenckich,** na którym w Warszawie w dniach 16, 17 i 18 kwietnia zostanie **powzięta decyzja w sprawie utworzenia Zrzeszenia Studentów Polskich.**

Zrzeszenie powstanie w wyniku przekształcenia istniejącej dotąd Federacji Polskich Organizacji Studenckich, która skupiała poszczególne organizacje studenckie: bratnie pomoce, koła naukowe, AZS ogniskując ich działalność.

Federacja, jako organizacja, skupiająca masy studenckie na platformie współpracy młodzieży zrzeszonej i niezrzeszonej dla dzieła realizacji haseł **walki o pokój i budowy podstaw socjalizmu w Polsce,** ma do zanotowania znaczne osiągnięcia.

Pod wpływem Federacji, pod ideowym przewodnictwem ZAMP **w miarę postępującej demokratyzacji wyższych uczelni, zmieniało się oblicze polityczne studentów, ich podejście do nauki.**

W bieżącym roku akademickim studenci kilkakrotnie w swych masowych wystąpieniach i akcjach, manifestowali swą wolę pokoju i przywiązania do Ojczyzny.

Swe osiągnięcia oraz zwiększony autorytet FPOS zawdzięcza zarówno rozbudowaniu swego aparatu organizacyjnego, jak i zdecydowanemu określeniu platformy politycznej.

Federacja, zrywając z absurdalnymi poglądami o rzekomej apolityczności studentów niezorganizowanych, postawiła sobie za cel skupienie olbrzymiej, postępowej części młodzieży akademickiej, przy jednoczesnym wyrzuceniu poza nawias życia akademickiego wrogich Polsce Ludowej żywiołów.

Wobec olbrzymich zadań, stojących dziś przed studentami wyższych uczelni, nie jest już wystarczająca dotychczasowa struktura organizacji pośredniej, koordynującej wielotorową pracę różnych stowarzyszeń. Plan 6-letni, który oczekuje od wyższych uczelni poważnych ilości kadr fachowych i ideowych, wysuwa **konieczność stworzenia silnej, jednolitej organizacji, która by w pełni była zdolna do wypełnienia zadań, stojących przed młodzieżą akademicką.**

Zrzeszenie Studentów Polskich będzie skupiać bezpośrednio swych członków, przyjmowanych bez względu na przekonania polityczne i wyznanie na podstawie składanych indywidualnie kwestionariuszy (oczywiście nie znaczy to, że do Zrzeszenia będą przyjmowani wrogowie Polski Ludowej).

Z chwilą powstania Zrzeszenia zbędne się stanie dalsze utrzymywanie odrębnych, lokalnych bratnich pomocy, których funkcje gospodarcze obecnie już prawie w całości przejął aparat administracyjny uczelni i aparat państwowy, pozostałe zaś jak zbieranie składek, prowadzenie ewidencji przejmie Zrzeszenie. Bratnie pomoce ulegną stopniowej likwidacji, zaś ich aktyw studencki zostanie wykorzystany do pracy w Zrzeszeniu. W perspektywie widzimy również konieczność przekształcenia kół naukowych w tak zwane **sekcje przykatedralne,** które by skupiały studentów naukowo czynnych i któreby stworzyły silne ośrodki wiedzy postępowej.

Struktura i praca ZSP będzie zbliżona do struktury związków zawodowych, w których będziemy szukać wzorów dla naszej pracy. Będziemy też jak najściślej wiązać członków ZSP ze światem pracy, skupionym w związkach zawodowych.

Trudno jest przewidzieć, jakie konkretne formy powiązania ZSP ze związkami zawodowymi przyniesie Kongres. **Już dziś jednak CRZZ obiecała powołać specjalny wydział dla spraw studenckich.**

Władze Zrzeszenia będą wybierały komitety uczelniane i na większych uczelniach prezydia komitetów oraz starostów lat. W miarę potrzeby będą powoływane komitety wydziałowe. W skali środowisk będzie działała komisja, składająca się z przewodniczącego oraz przewodniczących komitetów uczelnianych jako członków. W zasadzie jednak cały ciężar pracy i odpowiedzialności będzie spoczywał na komitetach uczelnianych.

Mówiąc i snując dziś plany na temat przyszłej pracy Zrzeszenia, czynimy to na ogół z dużą wiarą w wyższe osiągnięcia i lepszą organizację pracy na odcinku ogólnostudenckim. Dotyczy to w pierwszym rzędzie konieczności rozszerzenia pracy kulturalno - świetlicowej, jako formy oddziaływania na rzesze studenckie, głębszej troski o warunki materialne studentów, umasowienia i rozwoju sportu itp.

W obecnym okresie jesteśmy w toku akcji informacyjnej i przygotowawczej do Kongresu. Odbył się szereg zebrań dyskusyjnych i masówek na temat ZSP, które ogólnie świadczą o dużym zainteresowaniu studentów Kongresem.

W obecnym okresie sprawozdawczym jest sprawą niezmiernie ważną, aby idea tworzenia ZSP stała się sprawą szerokich rzesz studenckich.

Środowisko łódzkie będzie reprezentowane na kongresie przez 23 delegatów ZAMP-u, FPOS-u i AZS-u oraz przez 12 zaproszonych gości spośród studentów. Konieczne jest aby delegaci na Kongres mogli przedstawić życzenia i wnioski ogółu postępowej młodzieży studenckiej. W tym celu na każdym zebraniu wyborczym delegatów, wybieranych przez bratnie pomoce i koła naukowe, rozwija się dyskusja. W tym celu projektujemy przed Kongresem zorganizowanie wieców uczelnianych, na których zebrani mogliby wypowiadać swe postulaty, pod adresem delegatów na Kongres.

Kraj nasz kroczy zwycięsko do socjalizmu. Naród nasz, skupiony wokół klasy robotniczej i jej przodowniczki PZPR, w potężnej woli pokoju i miłości do Polski Ludowej, zwycięsko realizuje zadania Planu 6-letniego. Olbrzymie rzesze studentów chcą iść razem z narodem, chcą pracować również dla realizacji Planu 6-letniego. Ten wspólny cel i dążenia łączą studentów zrzeszonych i niezrzeszonych.

Andrzej Murzynowski

Kronika Piotrkowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Św. Trójcy
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45

ADRES REDAKCJI:
Al. 3 Maja Nr. 4.

Redakcja „Głosu Piotrkowskiego" przyjmuje interesantów codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 15 do 18, tel. 15-81.

Rozdzielnia: ul. Słowackiego 26, tel. 15-40

O wyższy poziom nauczania w szkolnictwie

Doniosła uchwała usprawni pracę wychowawczą

Zagadnienie podwyższenia wyników nauczania w szkołach, zwłaszcza obecnie, gdy zbliża się koniec roku szkolnego — interesuje nie tylko młodzież i rodziców, lecz również wszystkie czynniki, odpowiedzialne za poziom uzyskanej przez młodzież wiedzy. A ilość **ocen niedostatecznych,** niestety, ciągle jeszcze pozostaje zbyt wysoka. Cyfry są niepokojące: w okręgu łódzkim ogółem **54 procent uczniów szkół średnich ogólnokształcących otrzymuje oceny niedostateczne** i to przeważnie z języka polskiego. Ta liczba ocen niedostatecznych ma swą smutną wymowę i musi skłonić odpowiedzialne za ten stan czynniki do przedsięwzięcia środków zmierzających do poprawy istniejącego stanu rzeczy.

Właśnie sprawy te były przedmiotem wczorajszej **konferencji,** w której po raz pierwszy obradowali wspólnie — **dyrektorzy szkół średnich ogólnokształcących i szkół dla dorosłych, przedstawiciele komitetów rodzicielskich i opiekuńczych — z terenu Łodzi i województwa.**

W konferencji udział wzięli także **przedstawiciele KW i ŁK PZPR, tow. Seniow — kurator okręgu szkolnego,** przedstawiciel Ministerstwa Oświaty — **tow. Czyżyk** oraz kierownicy ośrodków dydaktyczno-naukowych.

Przewodniczyła obradom naczelnik II Wydziału Kuratorium — **tow. mgr. R. Gerlecka,** która wyczerpująco omówiła zagadnienie **walki o podniesienie wyników nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących.**

„Każda ocena niedostateczna — mówiła tow. Gerlecka — to nie tylko sprawa osobista ucznia, jego ojca lub matki i nauczyciela danego przedmiotu — to sprawa Planu Sześcioletniego, naszej przyszłości, naszych zamierzeń — śmiałych, lecz całkowicie realnych.

Z naszej młodzieży w przyszłości składać się będą kadry wykwalifikowanych specjalistów i nowatorów, odkrywców i naukowców. Zadaniem szkoły średniej i ogólnokształcącej jest wychować i wykształcić nową, ludową inteligencję, a oceny niedostateczne utrudniają to zadanie".

Tow. Gerlecka, jako naczelnik wydziału odpowiedzialnego za wyniki nauczania w szkołach średnich i ogólnokształcących, złożyła samokrytykę z działalności wydziału, stwierdzając, że brakowało właściwej opieki nad zakładami naukowymi, brak było odpowiedniego powiązania z terenem. Nie wykazano należytej czujności, zwłaszcza przy realizacji założeń ideologicznych nowych programów szkolnych.

Dzięki przełamaniu starych błędów udało się usunąć wiele braków. Już w tym miesiącu odbyły się wizytacje w 12 szkołach w terenie i 7 szkołach, w Łodzi, Służono przy tym radą i pomocą nauczycielowi.

Przeprowadzone w szkołach wizytacje wykazały, że w wielu wypadkach nie realizuje się założeń ideowych nowego programu i nie nadąża się często za najnowszymi postępami nauki i wiedzy w wielu dziedzinach.

W szkołach naszych nie stosuje się narad produkcyjnych we właściwym znaczeniu tego słowa — mówiła dalej tow. Gerlecka. — Dyrektorzy szkół i nauczyciele winni częściej odbywać wspólne narady, aby poprzez krytykę i samokrytykę wykuwać coraz skuteczniejsze metody pracy. **Rzetelny stosunek do nauki i jej wyników musi stać się sprawą honoru i sumienia** wszystkich odpowiedzialnych za to czynników.

W dyskusji, jaka wywiązała się po referacie, wzięli udział liczni uczestnicy konferencji. Wysunęli oni szereg wniosków, zmierzających do **usprawnienia pracy szkół ogólnokształcących. Stały, wzajemny kontakt dyrekcji, rady pedagogicznej, komitetów rodzicielskich i opiekuńczych, organizacji młodzieżowych, zorganizowanie nadzorowanej przez nauczycieli pomocy koleżeńskiej w nauce, pogłębianie przez nauczycieli własnego poziomu ideologicznego i zawodowego — oto drogi, jakie wskazywano na wczorajszej naradzie.**

Z pewnością pierwsza w naszym okręgu narada tego rodzaju przyczyni się do podniesienia poziomu nauczania, dając wytyczne, jak wychować i wykształcić należycie kadry młodzieży, która powinna przodować w nauce tak, jak jej rodzice przodują przy swych warsztatach pracy.

(m. z.)

Uroczysta akademia na zakończenie Tygodnia SFMD

W ubiegły poniedziałek z okazji zakończenia Światowego Tygodnia Młodzieży odbyła się w sali im. Kilińskiego w Piotrkowie uroczysta akademia zorganizowana przez Zarząd Miejski Związku Młodzieży Polskiej. Akademię zagaił przedstawiciel Komitetu Miejskiego PZPR tow. Wacław Krygier. Następnie zabierali głos przedstawiciele Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Ligi Kobiet i Zarządu Powiatowego ZMP.

Referat zasadniczy na temat Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej oraz na temat walki młodzieży kolonialnej o wolność wygłosił przedstawiciel Zarządu Miejskiego ZMP — Hieronim Adamczyk.

Po referacie nastąpiła bardzo długa, lecz trzeba przyznać, doskonale przygotowana przez piotrkowską młodzież szkolną, część artystyczna. Wystąpił więc 70-osobowy chór Liceum Pedagogicznego, chór rewelersów z Liceum im. Chrobrego, chór żeński z Liceum Ogólnokształcącego, wygłoszono szereg wierszy o tematyce młodzieżowej itd. itd. Największą radość sprawił zebranej licznie publiczności chór rewelersów Liceum Spółdzielczego znany już w naszym mieście pod nazwą „Trzy Muchy", wystawiając sztuczkę Jurandota „Sąd".

Na zakończenie akademii wystąpiła ze swym repertuarem ZMP-owska orkiestra, „Wesoła Trzynastka".

(H)

W Kłudzicach nie będzie analfabetów

Walka z analfabetyzmem na terenie powiatu piotrkowskiego daje bardzo poważne wyniki. W wielu wsiach ta smutna spuścizna czasów sanacyjno-kapitalistycznych została już zlikwidowana, w innych zaś czynne są kursy początkowego czytania i pisania, kształcące analfabetów. Do takich wsi należą właśnie Kłudzice w gminie Ręczno.

Kurs dla analfabetów rozpoczął się tu stosunkowo późno, bo dopiero 1-szego lutego br. Wobec tego, że zajęcia podzielone są w programie kursu na 240 godzin lekcyjnych, zakończenie kursu przewiduje się na dzień 1-szego lipca br. Lekcje odbywają się w Kłudzickiej szkole podstawowej. Na kursie uczy się 25 analfabetów, rekrutujących się spośród małorolnych chłopów i robotników leśnych. Najstarszy „uczeń" kursu ma... 64 lata. Oprócz początkowej nauki czytania i pisania, oprócz poznawania pierwszych liter alfabetu i nauki dodawania i odejmowania, analfabeci zapoznają się także z zagadnieniami Polski współczesnej, poznają zasady spółdzielczości produkcyjnej, historię ruchu ludowego itd. itd.

W chwili obecnej (zaledwie w kilka tygodni po rozpoczęciu kursu w Kłudzicach) widoczne są już pozytywne wyniki nauki. Analfabeci, podpisujący się dawniej krzyżykami, dziś potrafią już swobodnie podpisać się pełnym imieniem i nazwiskiem. Czytają już z elementarza dla dorosłych „Star" X i rachują. Wszyscy kursanci pilnie przykładają się do nauki.

Pracownicy »Społem« roztoczyli opiekę

nad szkołą w Łękawie

Pracownicy CSS „Społem" w Piotrkowie od 1.II. 50 r. objęli patronat nad szkołą podstawową we wsi Łękawa pow. piotrkowskiego. Raz w miesiącu ekipy pracowników wyjeżdżają do Łękawy. Pracownicy CSS „Społem" interesują się wszystkimi sprawami tyczącymi szkoły, a więc stanem budynku szkolnego, pomocami szkolnymi, warunkami materialnymi dzieci i wynikami nauczania.

Ostatnio członkowie ekipy wręczyli dziatwie szkolnej 40-to tomową biblioteczkę. Z okazji tej odbyła się w świetlicy szkolnej akademia, która zgromadziła nie tylko młodzież szkolną, ale także ich rodziców-gospodarzy wiejskich.

Jak wynika ze sprawozdania członków ekipy szkoła mieści się w nieodpowiednim budynku, Młodzież 120 dzieci uczy się w trzech niewielkich pokojach. Komitet Opiekuńczy złożony z pracowników CSS „Społem", chcąc zmienić ten stan rzeczy, czyni starania o uzyskanie pomieszczenia dla szkoły w dawnym pałacu hrabiowskim, który znakomicie nadaje się do tego celu.

Stwierdzono także, iż młodzież szkolna w Łękawie pozbawiona jest opieki lekarskiej. Dzieci chorują na choroby zakaźne. Należałoby więc, aby kompetentne czynniki służby zdrowia zainteresowały się dziatwą szkolną w Łękawie. Daje się również we znaki brak dostatecznej ilości personelu nauczycielskiego i tym stanem rzeczy powinien się zająć Inspektorat Szkolny w Piotrkowie.

(G)

O właściwą atmosferę w Gospodach Ludowych

Na terenie Piotrkowa istnieją 4 spółdzielcze gospody ludowe prowadzone przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców „Praca". Piotrkowskie gospody ludowe od godziny 12 do 16 wydają tanie i pożywne obiady popularne i klubowe, zdobywając sobie powszechną popularność nie tylko wśród mieszkańców Piotrkowa ale również i wśród licznych przyjezdnych.

Doceniając wszelkie plusy gospód ludowych stwierdzić jednak należy, iż w nich kupić można było do niedawna napoje alkoholowe, które stawały się przyczyną częstych awantur pijackich. W związku ze stwierdzeniem tego faktu, kierownictwo gospód ludowych oraz specjalnie powołane komitety członkowskie postanowiły czuwać nad należytą i właściwą atmosferą piotrkowskich gospód. Najważniejszym krokiem wyżej wspomnianych komitetów było wprowadzenie ostatnio zakazu wydawania napojów alkoholowych podczas pory obiadowej, to jest w godzinach od 12 do 16.

Jedną z popularniejszych gospód ludowych w Piotrkowie jest gospoda nr. 3 (dawna Europa).

Do niedawna jeszcze gospoda ta była miejscem pijatyk i awantur. Obecnie dzięki działalności kierownictwa i komitetu członkowskiego podobne wypadki nie mają miejsca.

Szkolenie zawodowe

umożliwia awans społeczny

Wykonanie zadań, jakie stawia przed leśnictwem i przemysłem leśnym Plan 6-letni, w dużym stopniu zależy od dopływu nowych, wykwalifikowanych kadr pracowników. Dlatego też Ministerstwo Leśnictwa dużo uwagi poświęca zagadnieniu szkolenia zawodowego, prowadząc we własnym zakresie liczne szkoły leśne oraz ośrodki szkoleniowe dla pracowników i robotników, zatrudnionych w różnych dziedzinach gospodarstwa leśnego.

Obecnie Ministerstwo Leśnictwa prowadzi w całym kraju 10 liceów leśnych i przemysłu leśnego. 7 liceów leśnych I stopnia szkoli leśniczych, dając jednocześnie absolwentom możliwość dalszej nauki w liceum II stopnia, gdzie otrzymać oni mogą tytuł technika leśnego i prawo wstępu na wyższe uczelnie.

We wszystkich szkołach, prowadzonych przez Ministerstwo Leśnictwa, uczy się obecnie ogółem 1.500 uczniów, z czego większość stanowią synowie robotników, małorolnych chłopów i leśników.

Poza tym Ministerstwo Leśnictwa prowadzi 16 stałych ośrodków szkoleniowych. W ośrodkach tych szkoli się przede wszystkim fachowców dla przemysłu leśnego spośród niewykwalifikowanych robotników oraz przeszkala kandydatów na leśniczych i pracowników biurowych. Na samych tylko kursach, poświęconych eksploatacji lasów, przeszkolono dotychczas przeszło 4.500 robotników leśnych.

W okresie ostatnich trzech lat, dzięki szkoleniu zawodowemu, 4.318 robotników leśnych i przemysłu leśnego uzyskało awans społeczny, obejmując często odpowiedzialne i kierownicze stanowiska. Np. Michał Rola — obecny dyrektor fabryki suchej destylacji drewna w Hajnówce, pracował jeszcze do niedawna jako zwykły robotnik. Dzięki szkoleniu zawodowemu awansował również Jan Godyń z Krzeszowic, koło Krakowa. Został on kierownikiem tartaku, w którym przez wiele lat pracował jako robotnik. Ukończenie szkoły leśnej w Margoninie pozwoliło b. fornalowi — Stanisławowi Chablowi objąć odpowiedzialne stanowisko radcy w Min. Leśnictwa.

Ukażą się w sprzedaży

widokówki Piotrkowa

Zarząd Piotrkowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego postanowił wznowić swą działalność wydawniczą. W wyniku ogłoszonego jeszcze w r. ub. konkursu wybrano kilkanaście zdjęć różnych obiektów zabytkowych Piotrkowa, które następnie oddane zostały do firmy wydawniczej w Gdańsku dla wykonania odbitek.

Zamówienie wysłane zostało w początkach marca r. b. i spodziewać się należy, że w niedługim czasie ukażą się już widokówki Piotrkowa w sprzedaży.

Karty z widokami zabytków piotrkowskich będą wykonane estetycznie i przypominać mają oryginalne fotografie, przy czym cena ich będzie stosunkowo niska. Na razie ukaże się w sprzedaży 11 rodzajów widokówek, z których każdy wyobraża inny obiekt.

Widokówki te przyczynią się w dużej mierze do spopularyzowania starego Piotrkowa, miasta o bogatej przeszłości.

Praca koła ZMP

przy Liceum Spółdzielczym

Szkolna organizacja ZMP przy Państwowym Liceum Spółdzielczym w Piotrkowie powstała w 1948 r. i liczy do chwili obecnej 300 członków, co stanowi 95 procent ogólnej ilości młodzieży, uczęszczającej do Liceum. Przyznać należy, iż obok pewnych niedociągnięć, koło ZMP przy Liceum Spółdzielczym ma dużo pozytywnych wyników swej pracy.

Z inicjatywy członków ZMP przy współpracy dyrekcji i grona pedagogicznego powstały na terenie szkolnym następujące organizacje: TPPR., TPŻ., Liga Lotnicza i Kółko Krajoznawcze.

Zebrania organizacyjne ZMP odbywają się co 2 tygodnie w każdym kole klasowym. Na zebraniach wygłaszane są referaty szkoleniowe oraz odbywa się czytanie prasy. Ostatnio zorganizowane zostały 3 kursy szkolenia ideologicznego 1-go stopnia. Na kursy te uczęszcza 86 członków. Wielką pomocą w stałym podnoszeniu poziomu ideologicznego jest dla tutejszych ZMP-owców ich własna biblioteczka marksistowsko-leninowska licząca około 130 tomów. Z przykrością jednak stwierdzić należy, że korzysta z niej zbyt mało członków. Podobnie przedstawia się sprawa z prasą młodzieżową „Pokolenie", którą prenumeruje tylko 30 procent członków.

Stwierdzić należy, iż w pracy kulturalnej ZMP-owcy przy Liceum Spółdzielczym mają dość duże osiągnięcia. Zorganizowane zostały 2 chóry żeńskie i mieszane oraz sekcja artystyczna. W ramach łączności miasta ze wsią wyżej wspomniane chóry i sekcja artystyczna występowały już kilkakrotnie w świetlicach wiejskich w Szydłowie, Brzozach i Dachówce.

W związku z tym, iż w pierwszym okresie roku szkolnego wielu członków ZMP posiadało oceny niedostateczne — postanowiono powołać do życia w najbliższych dniach tzw. zespół nauki i zespół samopomocy koleżeńskiej.

(M)

Uniwersytety ludowe kuźnią postępu na wsi

Od 15 b. m. rozpoczęły się w większości uniwersytetów ludowych egzaminy z ogólnej części programu, wykładanego przez okres 5 miesięcy. Po zakończeniu egzaminów, które trwać będą do końca b. m., rozpocznie się nauka przedmiotów specjalnych, w zależności od kierunku uniwersytetu, a więc: kulturalno - oświatowych, spółdzielczych i społeczno-organizacyjnych.

W wyniku przeprowadzonych wizytacji stwierdzono, że uniwersytety ludowe, od chwili przejęcia ich przez Związek Samopomocy Chłopskiej, uległy poważnym przeobrażeniom. W oparciu o naukowy pogląd na świat, uniwersytety ludowe wychowują obecnie kadry nowych, świadomych pracowników społeczno-oświatowych, przygotowując jednocześnie swych wychowanków — synów i córki małorolnych i średniorolnych chłopów do dalszej nauki w szkołach pracy społecznej oraz na uniwersyteckich kursach przygotowawczych. Niezależnie od tego, uniwersytety ludowe w coraz większym stopniu oddziaływują na okoliczne gromady, dzięki czemu wzrasta świadomość społeczno-polityczna i poziom kulturalno-oświatowy ludności wiejskiej.

Znaczna większość uniwersytetów ludowych bierze czynny udział w propagowaniu wyższych form gospodarki rolnej, pomaga chłopom wielu wsi w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych oraz opiekuje się powstałymi już gospodarstwami zespołowymi.

I tak np. w trzech miejscowościach, gdzie istnieją uniwersytety ludowe, powstały spółdzielnie produkcyjne, nad którymi wychowankowie uniwersytetów ludowych roztaczają troskliwą opiekę, zaś w dwóch innych miejscowościach zorganizowano komitety założycielskie spółdzielni... 12 innych uniwersytetów ludowych udziela wydatnej pomocy okolicznym gospodarstwom kolektywnym.

Na szczególne wyróżnienie w propagowaniu idei spółdzielczości produkcyjnej wśród chłopów, zasługują uniwersytety: w Gaci w powiecie przeworskim, w Bielawkach w pow. tczewskim, w Lubaszczewie, w pow. wyrzyskim oraz w Pawłowicach, w pow. jędrzejowskim.

Zakończenie kursu dla fotografów PTK

W tych dniach zakończony został kurs fotografów krajoznawczych dla Sekcji Młodzieżowej PTK w Piotrkowie. Na kurs zapisało się 10 kandydatów, ukończyło go zaś — 9. Wykłady prowadził członek Zarządu piotrkowskiego Oddziału PTK — ob. St. Dybkowski.

Kurs miał za zadanie przeszkolenie młodzieży, zamiłowanej w krajoznawstwie, do praktycznego wykorzystania sztuki fotograficznej dla celów krajoznawczych.

Ze sportu świetlicowego

Harcerskie rozgrywki ping-pongowe

Przed kilku dniami odbywały się na terenie Piotrkowa półfinałowe eliminacje turnieju ping-pongowego Łódzkiej Chorągwi ZHP. W eliminacjach brały udział 4 hufce harcerskie, a mianowicie: Zgierz, Łódź-powiat oraz miasto i powiat Piotrków. Każdy hufiec przysłał na eliminacje trzyosobowy zespół męski i trzyosobowy zespół żeński. Ogółem więc w rozgrywkach wzięło udział 8 zespołów.

W wyniku rozegranych spotkań I miejsce zdobył zespół miejski z Piotrkowa, drugie zajął Zgierz, na trzecim uplasował się zespół harcerzy z powiatu piotrkowskiego, ostatnie miejsce zajęli przedstawiciele powiatu łódzkiego.

Zawody stały na dość dobrym poziomie technicznym. Z rozegranych walk szczególnie ciekawe było spotkanie między najsilniejszymi zespołami Zgierza i Piotrkowa. Spotkanie to rozstrzygnął jednak na swoją korzyść zespół naszego miasta, zwyciężając gości w stosunku 6:3. Zwycięstwo to zadecydowało o lokacie zespołu piotrkowskiego na pierwszym miejscu.

Czytajcie i rozpowszechniajcie
»GŁOS PIOTRKOWSKI«

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 1 kwietnia 1930 r.

KOMORNE PODROŻAŁO

Gazety przypominają czytelnikom, że z dniem 1 kwietnia 1930 roku komorne w mieszkaniach jednoizbowych podrożało o 91 procent.

KUPCY PERSCY W ŁODZI

Wśród kupiectwa łódzkiego wybuchła wielka radość — do Łodzi przyjechało kilku... kupców perskich, którzy zakupili pewną ilość towarów. Niestety, po opuszczeniu przez kupców granic Polski okazało się, że dolary, którymi zapłacili za towary — były sfałszowane w mistrzowski sposób.

TELEFONISTKI WRÓCIŁY

W dniu 31 marca 1930 r., na skutek uszkodzenia centrali telefonicznej, w wielu telefonach łódzkich odzywały się ponownie głosy telefonistek.

LIKWIDACJA TRZECH SZKÓŁ W PABIANICACH

W związku z panującym kryzysem magistrat miasta Pabianic postanowił zlikwidować trzy szkoły powszechne — a dzieci, które ewentualnie będą się chciały (!) dalej uczyć — przenieść do pozostałych szkół.

BEZROBOTNY ZABIŁ ŻONĘ I 5 DZIECI

Górnik polski Szymański, zamieszkały z rodziną w Merkstein, pod Akwizgranem, był od dłuższego czasu bez pracy. Szymański wielekroć razy zgłaszał się po pomoc do konsulatu polskiego. Pomocy tej jednakże nie otrzymał.

Nocy wczorajszej Szymański — będąc w skrajnej nędzy — wymordował całą swoją rodzinę, składającą się z 5 dzieci i żony, a następnie popełnił samobójstwo, przecinając sobie żyły u obu rąk. Najmłodsze dziecko liczyło 4 miesiące, najstarsze — 15 lat. („Głos Poranny").

REKLAMA PRZED 20 LATY

„DOLAR ZA ŻYWĄ PLUSKWĘ"

Firma Fumigatore-Cimex zobowiązuje się zapłacić po dolarze za każdą żywą pluskwę, znalezioną w mieszkaniu po wykadzeniu preparatami owadobójczymi tejże firmy.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 premiera komedii Michała Bałuckiego pt. „Dom otwarty".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. Obrońców Stalingradu 21) (tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 „Niemcy" Leona Kruczkowskiego z Józefem Karbowskim w roli profesora Sonnenbrucha.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

O godz. 19.15 „Makar Dubrawa" — A. Korniejczuka.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
(ul. Piotrkowska 243)

Dziś o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia".

TEATR „OSA"
(Traugutta 1)

Dziś o godz. 19.30 premiera komedii pt. „Oberżystka".

Kasa czynna przez cały dzień — tel. 272-70.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN"
(ul. Piotrkowska 152, tel. 258-99)

Dziś o godz. 17,15 widowisko pt. „Złota rybka".

Kasa czynna codziennie od godz. 10

RADIO

SOBOTA 1 KWIETNIA 1950 R.

11.55 (Ł) Sygnał — chwila muzyki. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 (Ł) Sygnał — chwila muzyki. 13.30 Program dnia. 13.35 Audycja szkolna. 14.00 Przegląd kulturalny. 14.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Muzyka dla wszystkich. 14.55 Utwory Wolfganga Amadeusza Mozarta. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) Muzyka popularna. 16.50 (Ł) Informator kulturalny. 17.00 „Przy sobocie po robocie". 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 Muzyka ludowa. 18.40 „Wszechnica Radiowa". 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka. 21.00 (Ł) Koncert rozrywkowy. 21.25 „Kołłątaj". 21.40 Opowieść radiowa o Adamie Mickiewiczu. 22.00 (Ł) „Życie kulturalne dawnej Łodzi". 22.13 (Ł) Program lokalny na jutro. 22.15 Nowy numer „Kuźnicy". 22.20 Koncert. Transmisja z Czechosłowacji. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

KINO

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Skarb Tarzana" godz. 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Nowy dom" godz. 17, 19, 21

BAJKA (Franciszkańska 31) „O 6 wieczorem po wojnie" godz. 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 14" godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Kurhan Małachowski" godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 178) „Torpedowiec Nieugięty" godz. 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) „Dom na pustkowiu" film produkcji polskiej — godz. 16, 18.30, 21

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Pustelnia Parmeńska" II seria — godz. 18, 20

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Konstanty Zasłonow" godz. 18, 20

ROMA (Rzgowska 84) „Pustelnia Parmeńska" I seria — godz. 18, 20

REKORD (Rzgowska 2) „Statek pułapka" — dla młodzieży godz. 16; „Krwawa wendetta" godz. 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Awantura na wsi" godz. 17.30, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Klęska szpiega" godz. 18, 20

TĘCZA (Piotrkowska 108) „Dom na pustkowiu" godz. 15.30

TATRY (Sienkiewicza 40) „Czarci Żleb" godz. 16, 18, 20

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Córka marynarza" godz. 16.30, 18.30, 20.30

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Upiór w operze" godz. 16.30, 18.30, 20.30

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Dom na pustkowiu" godz. 15.30, 18, 20.30

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Miasto westchnień" godz. 18, 20

123 Niebezpieczny zbieg

Konny oddział musiał wielkim półkolem obejść niebezpieczne tereny i dojść do zakrętu rzeki koło Bchagputu, gdzie można dotrzeć konno do samej wody i w ten sposób odciąć drogę powstańcom.

Bez odpoczynku pracowali wioślarze Czandry-Singa.

Minęli już szerszy przy brzegach, zburzony przez Brytyjczyków most niedaleko Bchagputu.

O świcie „konie Hodsona", puszczone galopem zbliżały się do samej wody.

Wioślarze zgodnie nacisnęli wiosła. Na tym odcinku był bród i brzeg był twardy, łatwy dla podejścia nawet dla konia.

Konie weszły do wody. Walcząc z prądem, płynęły wpoprzek rzeki, odcinając łodziom drogę.

Było już jasno, niebo na wschodzie okryło się promienną purpurą poranka:

Przodem jechał na koniu oficer-sahib, ubrany w pełny kawaleryjski uniform i zawój nałożony na biały hełm.

Można już było rozpoznać twarz oficera, jego jasno-rudą brodę i szeroko otwarte usta. Wołał coś, a wiatr znosił słowa.

Pierwsza łódka zdążyła przepłynąć. Konie „Hodsona" gubiąc bród i płynąc zagradzały teraz drogę następnym łodziom. Pyski końskie sterczały nad wodą

— Ognia po koniach! — zawołał Czandra-Sing.

— Bach — Ba-bach!... strzelano ze wszystkich łodzi. Konie chrapiąc, krążyły na miejscu. Celne strzały sipajów raziły je w łby i czoła między oczami. Konie tonęły pociągając za sobą do wody jeźdźców.

— Teraz przeskoczą ci przeklęci pandowie! — krzyczeli i klęli rzucając się w strzemionach i zachłystując wodą „jeźdźcy Hodsona".

Wszystkie łodzie przepłynęły niebezpieczny pas. Pozostała jeszcze ostatnia, w której siedział Czandra-Sing. Wiosłując jedną ręką jak wiosłem płynął w jej stronę oficer z ryżą brodą.

Dopłynął do łodzi i chwycił jej brzeg lewą ręką, przechylając ją w swoją stronę: w prawym ręku trzymał pistolet. Celując do sipajów wykrzykiwał obraźliwe słowa.

Lela zbliżyła się do burty. Spod chustki wyrwała kindżał. Krótki okrzyk i oficer, barwiąc wodę krwią, poszedł na dno.

Lela zanurzyła kindżał w wodę i zmyła krew. Potem przeszła na rufę i z rąk zmęczonego wioślarza zabrała wiosło. Całą siłą wparła wiosło w dno rzeki i jednym ruchem odepchnęła łódkę daleko do przodu.

Czandra-Sing patrzył na nią, jakby ujrzał ją po raz pierwszy.

— Córka naszego Insura! — powiedział. — Nasza córka.

Pogoń dawno rozproszyła się na rzece. Łodzie płynęły naprzód.

Dżamna, córka słońca i siostra Jamy — boga śmierci, toczyła swe jasne wody na południe, do Gangesu.

Przed nimi jaśniały już w słońcu białe, zębate mury i bastiony wysokiego fortu Agry.

Lela wyprostowała się, spojrzała w dal.

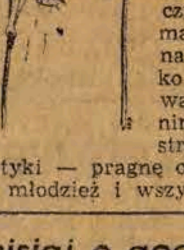
— Teraz będziemy bić się w Agrze — powiedziała

KONIEC

ZE SPORTU

Kiedy doczekamy się ciepłych natrysków na naszych boiskach?

W związku ze zbliżającym się sezonem lekkoatletycznym, a wraz z nim masowymi „Biegami Narodowymi", w których wezmą udział liczne rzesze mniej i więcej zaawansowanych biegaczy miast i wsi — aby przyjść z pomocą przede wszystkim tym ostatnim pozbawionym jeszcze często instruktora lekkiejatletyki — zwróciliśmy się do popularnego lekkoatlety a obecnie instruktora lekkiejatletyki ob. T. Pawłowskiego z prośbą o podanie wskazówek racjonalnego treningu przed nadchodzącym sezonem.



— W chwili obecnej — mówi nasz rozmówca — znajdujemy się u progu sezonu lekkoatletycznego. Wszyscy lekkoatleci biegają już na powietrzu. Zaczyna się systematyczny trening na boiskach. Jako pilny obserwator tych treningów i jako instruktor lekkiej atletyki — pragnę ostrzec szczególnie młodzież i wszystkich nieświadomych przed złym sposobem trenowania.

— Ten zły sposób ćwiczeń — to nie brak, czy nadmiar pewnych ćwiczeń, lub biegów. Nie! Chodzi mi o sprawy innej natury! Wielu z lekkoatletów nie rozumie istoty i celu treningu i **popełnia dwa zasadnicze błędy**, których uniknąć nie jest trudno. A mianowicie: **nie wolno trenować w porze wiosennej tylko w kostiumie sportowym! Należy zawsze mieć ciepłe spodnie i swetr, lub wiatrówkę! Pożądany jest szalik, lub ręcznik, szczególnie wiosną.** Dopiero w pełni lata można trenować bez ciepłego ubioru. Jednak z chwilą wahań temperatury dress jest nieodzowny! Ten warunek trenowania w ciepłym ubiorze jest konieczny, gdyż mięśnie, stawy i ścięgna w czasie treningu rozgrzewają się i pracują intensywnie tylko w cieple! Jeśli ciało nie będzie okryte — wtedy b. łatwo o kontuzje, a cały trening idzie na marne. Przez jednorazowy trening bez ciepłego ubioru w obecnej porze, traci się całkowity dorobek treningów zimowych.

— Drugą sprawą, nie mniej ważną, bez której trenowanie jest bezcelowe, to sprawa ciepłej wody. Winien z niej skorzystać każdy trenujący. Obmycie się ciepłą wodą po treningu, lub ciepły prysznic — to podstawa treningu lekkoatlety! Ciało spocone, ciało, którego pory wydzielały dość znaczne ilości potu, — należy zaraz po skończonym wysiłku obmyć!

— Wielu z lekkoatletów lekceważy zupełnie ten warunek. Na ostatniej unifikacji trenerów i instruktorów lekkiej atletyki położono specjalny nacisk na bezcelowość treningu bez możności obmycia się pod ciepłym prysznicem. Podczas treningów w sali — sprawa była prosta. Każdy z ciepłej wody korzystał. Teraz sprawa staje się skomplikowana. Zdaje się, że jedynie szatnia „Związkowca - Zrywu" w Parku Ludowym posiada urządzenie do ciepłej wody. Reszta boisk ich nie posiada. Stajemy przed problemem, który musi być jak najszybciej rozwiązany. Ciepła woda potrzebna jest przecież po treningu nie tylko lekkoatletom, ale każdemu sportowcowi. Dziwić się należy, że zarządy naszych klubów, czy zrzeszeń o tej sprawie nie pomyślały i przechodzą nad nią do porządku dziennego — mówi nasz rozmówca ze słusznym oburzeniem.

— Dopóki więc nie doczekamy się ciepłych natrysków na naszych boiskach wszyscy trenujący do sezonu lekkoatleci muszą pamiętać, aby zaraz po treningu biec do domu i obmyć całe ciało w ciepłej wodzie. Tylko wtedy trening będzie racjonalny i celowy.

Uwagi ob. T. Pawłowskiego co do konieczności jak najszybszego zainstalowania na naszych boiskach urządzeń do ciepłych natrysków uważamy za słuszne i nie cierpiące zwłoki. Jeżeli mamy propagować k. f. wśród najszerszych mas młodzieży i ludzi pracy w celu podniesienia ich stanu zdrowotnego musimy dbać o to, aby zapewnić im nie tylko sprzęt i instruktorów, ale również, aby zapewnić im nieodzowne warunki higieniczne, bez których wszystkie nasze wysiłki mogą pójść na marne.

Dziwimy się, że o tych sprawach nie pomyślały jeszcze dotąd zarządy naszych klubów, czy zrzeszeń sportowych.

Dzisiaj o godz. 19 w hali „Włókniarza"

„Włókniarz" (Kalisz) - „Bawełna" (Łódź)

Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach

Ostatni mecz bokserski o wejście do II ligi bokserskiej odbędzie się dziś w Łodzi. Mistrz Okręgu Łódzkiego „Bawełna" spotka się w rewanżowym meczu z mistrzem Okręgu Poznańskiego „Włókniarzem" z Kalisza o wejście do drugiej ligi. Oba te zespoły posiadają równą ilość punktów, gdyż oba dwukrotnie w identycznym stosunku pokonały zespół częstochowskiej „Stali" w stosunku 10:6.

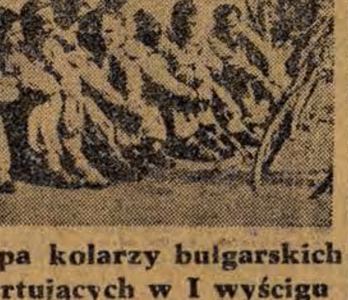
Łodzianie wystąpią w najsilniejszym składzie z Anielakiem, Szalińskim, Kowalskim i Urzędowiczem na czele. Goście awizują Ścigałę, Grzelaka, Wrzoska, Białasa i innych. Ścigała może wystąpić z powodzeniem w walce piórkowej lub lekkiej, Grzelak w półciężkiej lub ciężkiej, Wrzosek w półśredniej lub średniej, Białas w koguciej lub piórkowej. Wszystko to zależy od pociągnięć strategicznych kierownictwa.

Gdyby w Łodzi uzyskano wynik remisowy, musiało by dojść do trzeciego, decydującego meczu, oczywiście na obcym terenie. Miejmy jednak nadzieję, że do tego nie dojdzie.

Zawodnicy „Bawełny" solidnie przygotowywali się do dzisiejszego spotkania. Zdają sobie oni sprawę, o jaką idzie w tym wypadku stawkę: zwycięstwo da im możność na jesieni do ubiegania się o wejście do pierwszej ligi bokserskiej.

Anielak wyleczył się już z kontuzji oka, kondycyjnie czuje się dobrze. Szaliński niewątpliwie będzie chciał poprawić swą reputację z mistrzostw seniorów. Starzy rutyniarze, jak Ratyński, Rencz czy Urzędowicz na pewno nie zawiodą. Kierownictwo „Bawełny" jest na tyle skromne, że nie przewiduje żadnego wyniku, sądzi jednak, że gdy nie będzie niespodzianek w postaci kontuzji czy dyskwalifikacji — mecz zakończy się wygraną „Bawełny".

Hallo, tu „W-P"!



Ekipa kolarzy bułgarskich startujących w I wyścigu Warszawa—Praga

Do wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava" zgłoszeni zostali kolarze włoscy. CRZZ w Warszawie otrzymała pisma od Generalnej Konfederacji Pracy Włoch, w którym organizacja ta wyraża zgodę na start robotniczej reprezentacji Włoch, w wyścigu Warszawa — Praga. Przygotowaniem reprezentacji zajmie się Włoski Związek Sportu Ludowego (UISP). Kolarze włoscy, będą niewątpliwie poważnymi konkurentami w walce o pierwsze miejsce.

Do Komitetu Organizacyjnego Wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava" wpłynęło również pismo otrzymane przez CRZZ od Robotniczej Federacji Sportowej Finlandii (TUL).

W liście tym Finowie zawiadamiają, że na wyścig przyślą ekipę, złożoną z 6-ciu kolarzy, kierownika, mechanika i masażysty. Nazwiska zawodników podane zostaną w terminie późniejszym.

* * *

W piątek o godzinie 12 odbyła się w Wojewódzkim Komitecie Kultury Fizycznej w Warszawie konferencja warszawskiego komitetu etapowego wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga.

Konferencja miała na celu omówienie spraw związanych z organizacją wyścigu na terenie stolicy i woj. warszawskiego.

Dzisiejsze imprezy...

Zawody bokserskie: w hali zrzeszenia sportowego Włókniarz, o godz. 19 odbędzie się mecz o wejście do drugiej ligi pomiędzy mistrzem okręgu łódzkiego „Bawełną", a mistrzem okręgu poznańskiego „Włókniarzem" z Kalisza.

O mistrzostwo kl. B okręgu łódzkiego: Stal — Widzew o godz. 18 w Konstantynowie. W Piotrkowie o godz. 17.30: Korab — Włókniarz (Pabianice).

Wyścig kolarski ŁKS „Włókniarza"

W niedzielę, dnia 2 kwietnia rb. Sekcja Kolarska ŁKS „Włókniarz" organizuje dwa wyścigi szosowe wewnętrzno-klubowe na trasie Łódź — Pabianice: wyścig 26 km dla posiadaczy kart wyścigowych oraz wyścig 15 km dla posiadaczy rowerów turystycznych.

Start do wyścigów nastąpi o godz. 10 rano na szosie Pabianickiej przy Parku Wenecja, gdzie również będzie i meta.

„Pierwszy Krok" rozpoczęty

Pierwszy dzień zawodów pod nazwą „Pierwszego Kroku Bokserskiego" zgromadził b. mało widzów w hali na Widzewie. Na ringu przewinęło się 42 zawodników, którzy b. skrupulatnie byli badani przez lekarzy z dr. Markiewiczem na czele. Materiał pod względem zdrowotnym jest b. dobry. Na 100 zawodników odpadło jedynie 3. Gorzej natomiast są zawodnicy przygotowani do samych walk pod względem sportowym. To już sprawa trenerów. Niektórzy bokserzy są dobrze przygotowani, ale to unikaty. Reszta robi wrażenie bojaźliwych, lub takich, którzy nigdy nie „stykali" się z gimnastyką. Są zbyt „sztywni". Miej my nadzieję, że dzień dzisiejszy zaprezentuje lepszych bokserów.

Bardzo czysto walczyli zawodnicy Rosiak (Związkowiec) oraz Antosiak (ŁKS Włókniarz). Nic też dziwnego, że sędzia ringowy Sitarski zwrócił na to uwagę. Podobał się również Zajączkowski ze Związkowca i Zytke z Bawełny.

Techniczne wyniki wypadły następująco:

Waga musza: Kozłowski (Stal) wygrał na punkty z Walczakiem (Naprzód — Ruda Pabianicka). Mirecki (Widzew) zwyciężył na punkty Idzikowskiego (Naprzód — Ruda Pabianicka).

Waga kogucia: Lankiewicz (Stal) uległ na punkty Łukomskiemu (ŁKS Włókniarz), Lorenc (Stal) przegrał przez poddanie się w trzecim starciu do Dąbrowskiego (Widzew), Tomaszewski (Naprzód — Ruda Pabianicka) wygrał na punkty z Brochockim (Ogniwo), Mielczarek (Związkowiec) zwyciężył Łuczyńskiego (ŁKS Włókniarz) przez k. o. w pierwszym starciu, Modrzelewski (ŁKS Włókniarz) pokonał na punkty Raczkowskiego (Bawełna), Howański (Naprzód — Ruda Pabianicka) uległ na punkty Perkowskiemu (Związkowiec).

Waga piórkowa: Grabowski (Stal) wygrał przez dyskwalifikację Sałapy (Naprzód — Ruda Pabianicka), ponieważ ten ostatni był niedoszkolony. Bogucki (Naprzód) wygrał na punkty z Daneckim (Widzew), Borowski (Związkowiec) wygrał na punkty z Gralą (Naprzód — Ruda Pabianicka), Rosiak (Związkowiec) — zwyciężył na punkty Antosika (ŁKS Włókniarz), Wapiorski (Związkowiec) uległ na punkty Tymowi (Bawełna).

Waga lekka: Pietruś (Związkowiec) wygrał przez techniczne k. o. w pierwszym starciu z Gajewskim (Stal). Hejnowski (Związkowiec) zwyciężył przez dyskwalifikację Ancerowicza (Ognisko). Szklarek (Związkowiec) uległ na punkty Strzelcowi (Widzew).

Waga półśrednia: Krawczyński (Stal) uległ na punkty Kudrzyckiemu (Związkowiec), Zajączkowski (Związkowiec) zwyciężył na punkty Skrzeszewskiego (Stal), Zytke (Bawełna) pokonał na punkty Stalińskiego (Związkowiec), Nawrot (Bawełna) zwyciężył przez techniczne k. o. Lewandowskiego (Związkowiec) w drugim starciu.

Waga półciężka: Kolasa (Związkowiec) wygrał ze Szmydtem (ŁKS Włókniarz).

Co przyniesie niedziela w piłkarskiej A klasie?

Drugi tydzień spotkań piłkarskich o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego przyniósł kilka niespodzianek. Spójnia zremisowała z łódzkim Związkowcem, ŁKS-Włókniarz IB również uzyskał remisowy wynik ze Związkowcem z Tomaszowa. W Żychlinie tamtejszy zespół „Emjeden" zdołał pokonać groźną drużynę Concordii z Piotrkowa 2:1. Poza tym Kolejarz łódzki pokonał swego imiennika w Koluszkach 2:1 i wreszcie derby w Zgierzu zakończyły się wygraną Włókniarza 3:1.

Obecnie dochodzi do rozgrywek Włókniarz z Pabianic, ponieważ kilku zawodników rozwiązanej Gwardii przeszło do tego klubu. Pabianiczanie będą rozgrywać mecze w wolnych terminach, to jest albo w święta, lub dni powszednie. Pierwszy mecz odbędzie się w dniu 10 kwietnia br.

Po uwzględnieniu ostatnich wyników, tabela wygląda, jak następuje:

Kolejarz (Łódź)	2	4	4:2
ŁKS-Włókniarz IB	2	3	4:1
Związkowiec (Tomasz.)	2	3	6:2
Spójnia (Łódź)	2	3	6:4
Włókniarz (Zgierz)	2	2	4:3
Kolejarz (Koluszki)	2	2	3:3
Emjeden (Żychlin)	2	2	2:4
Związkowiec (Łódź)	2	1	2:6
Boruta (Zgierz)	2	0	4:8
Concordia (Piotrków)	2	0	2:4

W nadchodzącą niedzielę Kolejarz w Łodzi spotka się z zespołem „Emjeden" z Żychlina. Faworytem jest drużyna łódzka. ŁKS-Włókniarz IB zmierzy się ze Spójnią, która powinna się zrehabilitować za poprzednio uzyskany wynik remisowy ze Związkowcem miejscowym. Ten ostatni podejmuje Włókniarza ze Zgierza, z którym będzie miał niezwykle trudną przeprawę. Typujemy wynik remisowy.

Boruta gości Kolejarza z Koluszek. Trudno tutaj przewidzieć, jaki będzie wynik, jednak spodziewamy się dobrej gry ze strony obu zespołów. Zaznaczyć należy, że Borutę obecnie trenuje Chojnacki, co daje gwarancję, że drużyna ta w niedługim czasie „podciągnie" się. Kolejarz z Koluszek jest b. ambitnym zespołem. Gdy w horoskopach na zawody z Włókniarzem zgierskim napisaliśmy, że wygrają włókniarze, kolejarze koluszkowscy postawili wszystko na jedną kartę i mecz zakończył się ich wygraną. Concordia ma za przeciwnika Związkowca z Tomaszowa.

Nowe szkoły sportowe w ZSRR

MOSKWA. — Wszechzwiązkowy Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR postanowił utworzyć 15 nowych szkół sportowych dla młodzieży. Uczelnie te specjalizować będą słuchaczy w jednej dziedzinie sportu, jak np.: szkoła lekkoatletyczna w Tbilisi lub szkoła pływania w Rydze.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8.i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22

Administracja 260-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 164a, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D-1-14196